Nr. 134 (5756) Cz.

WARSZAWA, WTOREK 10 KWIETNIA 1934 r.

Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.95-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5-12-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Wstydliwość demokracji

Można rozmaicie zapatrywać się na reklamę, faktem jednak jest, że przesiąkła ona całe nasze życie współczesne, że od handlu i przemysłu przeszła do polityki, literatury i sztuki. Zwłaszcza faszyzm i komunizm umieją dbać o swój interes polityczny i przy pomocy szeroko rozgałęzionych sieci propagandowych uprawiają kunsztowną reklamę swoich instytucji i haseł. Prawda, że zarówno komunizm jak faszyzm ma na swe usługi potężne aparaty państwowe, co im zapewnia ogromną przewagę nad przeciwnikami, prawda, że prócz tego aparatu jest też tupet, zaborczość, cynizm, pogarda dla prawdy, elementarnej uczciwości i moralności. Walka z takim wrogiem nie jest rzeczą łatwą, ani wdzięczną. Ale tembardziej walka ta jest *potrzebna i konieczna*.

Ruch socjalistyczny — trzeba to przyznać — niedość energicznie i skutecznie przeciwstawiał się dotąd temu zalewowi propagandy i reklamiarstwa ze strony faszyzmu i komunizmu. Złożyły się na to, oprócz wymienionych wyżej i inne jeszcze przyczyny. Socjalizm niemiecki do ostatnich niemal chwil wierzył, że republika demokratyczna jest utrwalona; tu i owdzie socjalizm się łudził, że i poza nim znajdą się elementy z pośród partji burżuazyjnych, zdolne do obrony demokracji.

Złudzenie to obecnie prysło. Dzisiaj każdy socjalista rozumie, że tylko klasa robotnicza jest ostoją demokracji i jeżeli niektóre elementy burżuazyjne staną w obronie demokracji, to tylko tam, gdzie socjalizm jest dość silny, by podjąć i przeprowadzić walkę w jej obronie, tylko łącznie z socjalizmem i w cieniu jego sztandarów.

Jednocześnie każdy socjalista zrozumiał, że skoro poza socjalizmem niema demokracji, to dla obrony demokracji nie wystarczy już bynajmniej obrona konstytucji i praw zdobytych przez klasę robotniczą. Demokracja, jeśli chce się obronić, musi *sięgnąć do fundamentów i przebudować ustrój ekonomiczny*. Demokracja musi zapewnić masom *pracę i chleb* i przez to zabezpieczy im *wolność*.

Zrozumienie tych prawd zawdzięczyć należy doświadczeniom w Niemczech, Austrji, Francji.

I oto każdy socjalista, śledzący uważnie ruch socjalistyczny zagranicą, odczuwa niewątpliwie, że pod wpływem owych doświadczeń nastąpiła dość wyraźna i *niezmiernie dodatnia* zmiana.

Bohaterska walka robotników austrjackich w obronie demokracji i wolności pokazała światu, że demokracja i wolność to wartości, za które ludzie oddają życie i że tymi ludźmi są socjaliści.

Wspaniały rozmach walki robotników francuskich z faszyzmem uświadamia świat o niespożytej żywotności ruchu robotniczego w tym kraju.

Ofiarny entuzjazm socjalizmu belgijskiego, który mimo ciężkiej sytuacji finansowej, zebrał z górą miljon franków na propagandę planu de *Mana* i 300 tys. na ofiary powstania austrjackiego, musi zaimponować każdemu.

Zwycięstwa wyborcze towarzyszy angielskich, uwieńczone zdobyciem Londynu; pochód zwycięski socjalistów szwajcarskich; spokojna a wytrwała praca socjalizmu w Szwecji, Danji i Norwegji, praca żłobiąca socjalizmowi drogę do zwycięstwa trwałego i ostatecznego — to są wszystko objawy, świadczące o niezłomnej wierze mas w Socjalizm, o niezachwianej prawdzie idei socjalistycznej, o głębokiem przywiązaniu mas do wolności i demokracji. A ponieważ los wolności i demokracji spoczywa dzisiaj wyłącznie w rękach klasy robotniczej, nic tedy dziwnego, że klasa ta przygotowuje się w Anglji, Francji, Szwajcarji i w innych krajach do objęcia władzy i że w tym celu opracowała, lub też opracowuje plan pracy, program przebudowy społecznej.

Demokracja, która jeszcze jest w defensywie, nabiera już jednak cech ofensywy, staje się powoli hasłem *rewolucyjnem*, staje się celem, który w krajach faszyzmu trzeba będzie wywalczyć w drodze rewolucyjnej, a w krajach demokracji politycznej wypełnić treścią socjalistyczną.

Trzeba tylko, żeby demokracja wyzbyła się *wstydliwości*, jaka przyległa do niej w dobie tryumfujących dyktatur. Mało jest dzisiaj ludzi, którymby dyktatura jeszcze imponowała (mówimy tu oczywista o dyktaturze, jako o stałej formie rządów, a nie o dyktaturze przejściowej, mającej na celu utrwalenie odzyskanej, lub świeżo zdobytej, demokracji). Wielu się jej boi, ale ogromna większość gardzi nią i ją nienawidzi.

Socjalizm, który miał odwagę przyznawać się do demokracji i bronić jej wówczas, kiedy dyktatura była w największej modzie, dzisiaj nietylko nie ma powodu wstydzić się jej, lecz ma wszelkie powody wysunąć ją, jako hasło *bojowe* i dążyć do tego, by pod hasłem tem skupić wszystkie państwa demokratyczne, stworzyć swego rodzaju *Ligę narodów demokratycznych*.

(jmb.).

Dekretu wciąż niema

Dekret o wstrzymaniu eksmisyj **nie ukazał się**. Sytuacja prawna pozostaje więc niewyraźna. **„A. B. C."** twierdzi, że p. **Jędrzejewicz** miał złożyć jeszcze przed świętami prośbę o dymisję i że nie chce wydawać dekretu przed decyzją Prezydenta co do losów Rządu.

O **sprawie mieszkaniowej**, jako takiej, piszemy osobno na str. 2.

Oficjalna statystyka „działalności"
Sądów Doraźnych

Agencja PID. dowiaduje się, że na podstawie sprawozdań prokuratur wszystkich sądów okręgowych, sporządzona została **oficjalna statystyka działalności sądów doraźnych za okres od czasu ich wprowadzenia, t. j. od 1 września 1931 r. do początku r. b.** Sądy doraźne w tym okresie rozpatrzyły 255 spraw, przyczem poddano im 457 oskarżonych. Na karę śmierci skazały sądy doraźne 231 osób. Pan Prezydent R. P. w 69 wypadkach skorzystał z prawa łaski. Na bezterminowe ciężkie więzienie skazano 154 oskarżonych.

Sądy doraźne przekazały do postępowania zwykłego 69 spraw. W trybie doraźnym zapadły wyroki uniewinniające w trzech wypadkach.

C. K. W.

We czwartek, dnia 12 b. m. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20, posiedzenie C. K. W. P. P. S.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Wznowienie zajęć
na wyższych uczelniach

Z dniem wczorajszym zakończone zostały ferje wielkanocne na wszystkich wyższych uczelniach. Ferje w bieżącym roku akademickim trwały krócej z powodu dłuższego okresu zawieszania zajęć na Uniwersytecie Warszawskim i w innych szkołach akademickich.

Rektorat U. W. upoważnił kuratorów stowarzyszeń akademickich do wyznaczenia nowych terminów czynności wyborczych przerwanych po ostatnich zajściach. Przywrócone będą terminy zgłaszania reklamacyj przez studentów, pominiętych na spisach uprawnionych do głosowania. (PID.).

Książka Deutscha
o powstaniu austrjackiem

W dniach najbliższych ukaże się w wydawnictwie Graphia w Karlsbadzie książka przywódcy „Schutzbundu", tow. dr. Juljusza **Deutscha** p. t. **„Wojna domowa w Austrji"**. Książka będzie kosztowała około 20 koron czeskich.

Urzędnicy francuscy
deklarują swą solidarność
z Generalną Konfederacją Pracy

Po niedzielnem posiedzeniu Federacji Generalnej Urzędników ogłoszono komunikat z decyzjami Federacji wobec dekretów oszczędnościowych, wydanych przez Rząd.

1) zintensyfikować kampanję przeciwko oszustwom podatkowym, publicznie piętnując uchylających się od płacenia podatków;

2) powierzyć prezydjum Federacji i komisji administracyjnej ustalenie, w porozumieniu z kartelem skonfederowanych pracowników publicznych, wszystkich środków, nie wyłączając bezpośredniej akcji, mającej na celu zaprotestowanie przeciwko tym dekretom.

Rada Federacji podkreśla ponadto, że polityka deflacyjna, stosowana przez Rząd, pociągnie za sobą nowe pogłębienie się kryzysu i nowe redukcje zarobków, ZGŁASZA WIĘC AKCES DO AKCJI, PROWADZONEJ PRZEZ KONFEDERACJĘ GENERALNĄ PRACY.

(PAT.).

EMERYCI PROTESTUJĄ.

Syndykat ogólnego porozumienia emerytów cywilnych i wojskowych ogłasza komunikat, zaznaczający, iż obecna obniżka jest już drugą z rzędu, co zmniejsza właściwe emerytury o 20 procent w stosunku do pierwotnych poborów. Komunikat podkreśla, że w innych państwach emeryci otrzymują 75 procent ostatniego uposażenia, nie zaś 60 procent, jak Rząd to ustala w swych ostatnich dekretach. (PAT.)

KOMBATANCI KONFERUJĄ Z PREMJEREM.

Premjer **Doumergue** przyjął wczoraj delegację byłych kombatantów, celem definitywnego ustalenia rozmiarów rencji dożywotniej dla byłych inwalidów w związku z ostatniemi dekretami oszczędnościowemi. (PAT.).

W Belgji
to nie pójdzie łatwo

Z Brukseli donoszą: Pomiędzy socjalistami i faszystami belgijskimi trwały przez całą niedzielę walki. Robotnicy napadali na mniejsze grupy młodzieży „narodowej", zdążające na poświęcenie domu związkowego faszystowskiego „Legjonu belgijskiego". W kilku miejscach doszło pomiędzy przeciwnikami do walki na noże, w wyniku której kilka osób odniosło rany.

Pod Antwerpją na oddział faszystów, powracających z zebrania, napadła grupa socjalistów. Po rozproszeniu faszystów, socjaliści udali się przed dom związkowy miejscowej organizacji „Legjonu belgijskiego", gdzie doszło do bójki. W czasie szamotania się z okna gmachu padł strzał, raniąc jednego z socjalistów. Policja przeprowadziła energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawcy strzału i aresztowała kilku faszystów, których po przesłuchaniu zwolniono.

(ATE.).

Szczegóły
o rewolcie w boliwijskiej szkole wojskowej

Nadeszły dalsze wiadomości o buncie w szkole oficerskiej w stolicy Boliwji, La Paz. (Pisaliśmy o tym buncie przed dwoma dniami).

Bunt posiadał bardzo poważny charakter.

Uczniowie szkoły zdołali zawładnąć wielu budynkami rządowemi. Rząd musiał zawezwać posiłki wojskowe.

Bunt został zgnieciony po zaciętej walce, podczas której zginęło przeszło 120 osób. Liczba rannych jest bardzo wysoka po obu stronach. Rząd boliwijski nosi się z zamiarem rozwiązania szkoły oficerskiej w La Paz i utworzenia nowej szkoły wojskowej w jednej z miejscowości na prowincji. (ATE.).

Paryż ma rozmawiać
bezpośrednio z Berlinem

Wczoraj w południe przybył do Paryża ambasador francuski w Berlinie, **Poncet**. Pobyt jego w Paryżu potrwać ma około tygodnia. W tutejszych kołach politycznych przypisują pobytowi **Poncet'a** w Paryżu duże znaczenie w związku z obecnem stadjum kwestji rozbrojenia.

„Paris Midi" nazywa przyjazd **Poncet'a** do Paryża najważniejszem wydarzeniem dnia i wiąże fakt ten z pogłoskami, według których minister spraw zagranicznych, **Barthou**, zamierzał rzekomo w drodze powrotnej z Warszawy i Pragi zatrzymać się w Berlinie. Według opinji dziennika w kołach kompetentnych istnieje zamiar podjęcia **francusko - niemieckiej wymiany zdań w sprawie rozbrojenia**. (ATE.)

Zaprzeczenie

Agencja Havasa komunikuje, iż pogłoski jakoby minister Spraw Zagranicznych Francji Barthou w drodze do Polski miał zatrzymać się w Berlinie i odbyć konferencję z przedstawicielami Rządu niemieckiego, są pozbawione wszelkich podstaw. (PAT.).

Specjalne dodatki dla wojska
wezwanego na pomoc władzom cywilnym

Rozporządzenie Rady Ministrów wprowadziło dodatki dzienne dla wojska, wezwanego do pomocy władz cywilnych. Dodatek dzienny dla żołnierzy, pełniących służbę poza miejscem swego garnizonu, wynosi 75 procent djet przysługujących w czasie podróży służbowych, zależnie od posiadanego stopnia służbowego. W razie pełnienia powyższej służby w miejscu stałego garnizonu, prawo do pobierania dodatku posiadają żołnierze, którzy pełnią służbę ponad 12 godzin.

Koszty, wynikające z tego tytułu oraz wydatki nadzwyczajne, związane z użyciem wojska **dla zabezpieczenia porządku publicznego**, pono[s]i zainteresowane ministerjum. (PRESS).

Informacje
Gł. Urz. Statystycznego

Główny Urząd Statystyczny komunikuje że komisja dla badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dniu 9 kwietnia r. b. ustaliła, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób w miesiącu marcu w porównaniu z lutym obniżyły się o 0,3 procent. (PAT.)

W dniu 15 kwietnia
Zgromadzenia młodocianych w całym kraju
W Warszawie o g. 10 m. 30 przy ul. Wareckiej 7

Rząd jako chlebodawca

Pogłoski o upaństwowieniu Zakładów Żyrardowskich

Rok rocznie podczas dyskusji sejmowej, gdy mowa o przedsiębiorstwach państwowych, „sanacyjny" referent obowiązkowo musi wspomnieć o robotnikach i pracownikach tych przedsiębiorstw i opowiadać Sejmowi, jakie to dobrodziejstwa na tych robotników i pracowników spłynęły i nadal spływają.

Na sali sejmowej robotników tych nie ma, a jeżeli następnie mówca socjalistyczny zabiera głos i przedstawia istotny stan rzeczy w tych przedsiębiorstwach, to jest to groch o ścianę, gdyż ostatnie słowo zawsze należy się referentowi, który utartym od pewnego czasu zwyczajem odpowiada, że „wywody mówcy opozycyjnego były nierzeczowe, a dyskusja nic nowego do sprawy nie wniosła".

Następuje głosowanie i bataljon budżetowy B.B. wraz z grupą pracowniczą przyjmują budżet.

Po roku wszystko powtarza się bez zmian.

Tymczasem **w przedsiębiorstwach państwowych niema tej sielanki, jaką tam widzą panowie referenci.** Pomijam duch koszarowy, panujący w tych przedsiębiorstwach, pomijam, że na robotników wywierany jest nacisk, do której organizacji zawodowej mają należeć i jeżeli który odważy się mieć własny niezależny pogląd, to żeby był najlepszym i najbardziej wykwalifikowanym pracownikiem, to przy pierwszej lepszej okazji wylatuje. Ale na co najbardziej narzekają robotnicy, to **na liczne „dobrowolne" potrącenia, które z każdym miesiącem rosną, jak lawina.** Robotnika już wcale nie pytają, czy chce płacić jeszcze jedną składkę na taki a taki cel „sanacyjny", tylko bez pardonu mu odliczają, a gdy zaciekawiony, czemu w tym tygodniu odbiera mniej, aniżeli w ubiegłym, to już to samo pytanie wystarczy, żeby znalazł się na liście niepewnych żywiołów.

Piszący niniejsze uwagi miał przed paroma dniami sposobność rozmawiania z kilkoma robotnikami, zatrudnionymi w Rembertowie, ale mieszkającymi w Warszawie. Wszyscy oni **zagrożeni są eksmisją z mieszkań, ponieważ składki na „dobrowolną" pożyczkę narodową pozbawiły ich możności regularnego opłacania komornego.** W nieświadomości swej zaproponowali właścicielom domów, u których zajmują lokale, przekazanie im dowodów lub obligacyj pożyczkowych. Oczywiście kamienicznicy nie zgodzili się, ponieważ dowody są imienne.

Robotnicy przedsiębiorstw prywatnych nie ulegli tak silnej presji i gdy im zarobki na to nie pozwoliły, pożyczki nie subskrybowali.

Wspominamy o tych stosunkach także dlatego, że kursuje pogłoska, jakoby wśród członków Rządu byli zwolennicy upaństwowienia Zakładów Żyrardowskich.

W normalnych warunkach robotnicy byliby z takiego obrotu rzeczy zadowoleni. Również my, jako socjaliści, a zatem zwolennicy upaństwowiania tych gałęzi przemysłu, które do upaństwowienia dojrzały, w normalnych warunkach powinnibyśmy myśl tę poprzeć. **W obecnych jednakże warunkach musimy podzielić obawy robotników żyrardowskich.**

To nasze stanowisko nie jest zresztą nowe. Już przeszło cztery lata temu nasz niezapomniany towarzysz **Herman Diamand** pisał w **„Robotniku"** (z d. 8.XII 1929):

„Dzięki wysokim cenom przemysły te (upaństwowione — przyp. Red.) stały się źródłem niebywałych dochodów i instrumentem wydobywania ze społeczeństwa znacznych części jego zarobków. **Położenie robotników w tych przedsiębiorstwach jest ciężkie, a zależność polityczna większa, niż w każdem innem przedsiębiorstwie.**

...Jeżeli walka z przedsiębiorcą kapitalistycznym przy dobrej organizacji robotniczej ma widoki powodzenia, to przy środkach, któremi posługują się rządy dyktatorskie, obrona robotnicza staje się zagadnieniem nierozwiązalnem, chyba w walce przekraczającej daleko ramy organizacji zawodowej.

Etatyzm w społeczeństwie nowoczesnem jest ściśle związany z formą rządu. **Etatyzm w państwie demokratycznie rządzonem, jest dobrodziejstwem, mogąc wpłynąć dodatnio na byt pracujących, na możność spożycia i — co w dzisiejszych warunkach ma wpływ pierwszorzędny — na zwiększenie konsumcji. Etatyzm państwa, w którem lud nie ma decydującego wpływu na rząd, staje się biczem społecznym, staje się aeroplanem, który miast służyć społeczeństwu dobrodziejstwem swych lotów, rzuca nań bomby pełne gazu trującego".**

Te słowa tow. **Diamanda** są dzisiaj stokroć bardziej aktualne, aniżeli były w roku 1929, kiedy „sanacja" nie ogarniała jeszcze wszystkich komórek życia publicznego, kiedy nie zbierano „dobrowolnych" składek na niezliczone cele i kiedy nie było jeszcze pożyczki narodowej.

Gdyby nie szalone bezrobocie, które wiąże robotników do miejsca pracy, nastąpiłaby dzisiaj gremjalna ucieczka ich z przedsiębiorstw państwowych.

(X).

Przeszło 60 miljonów złotych

Zaległości składek emerytalnych w Z. U. P. U.

Władze ubezpieczeniowe obliczyły, iż zaległości składek na rzecz wszystkich zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych w Polsce wyniosły na dzień 1 stycznia 1933 r. w dziale **samego tylko ubezpieczenia emerytalnego 63,260 tysięcy złotych.**

Największy wzrost zaległości w składkach emerytalnych **wykazał Z. U. P. U. w Warszawie,** gdyż 63% ogółu zaległości. Drugie miejsce w tej mierze zajął zakład we **Lwowie,** trzecie zakład w **Królewskiej Hucie,** czwarte zakład w **Poznaniu. Analiza dłużników Z.U.P.U.** wykazała, iż 40% ogółu zaległości we wszystkich zakładach przypada na przedsiębiorstwa handlowe i drobnych pracodawców, jak wolne zawody, szkoły prywatne, organizacje polityczne, społeczne i zawodowe. Zadłużenie przemysłu w dziale składek emerytalnych wyniosło około 33% ogółu tych zaległości, czyli ponad 20 miljonów złotych, Zadłużenie samorządów wyniosło około 4 miljonów złotych.

Władze ubezpieczeniowe są przeświadczone, iż znaczna część tych zaległości jest całkowicie nieściągalna. **(Press).**

„Obozy" Pracy

Fundusz Pracy wydał zarządzenia w sprawie otwarcia „obozów ochotniczych" dla **młodzieży.** Obozy te uruchomione zostaną w połowie bieżącego miesiąca w większych okręgach przemysłowych, jak również i na Kresach Wschodnich. Ustalony został regulamin dla kandydatów do tych obozów. Wszyscy ochotnicy poddani będą badaniu lekarskiemu. Przed zakwalifikowaniem ich do „bataljonów pracy", muszą oni odbyć próbę 10-dniową, poczem dopiero zostaną zaliczeni do obozów. Ochotnikom w czasie pierwszych dwuch tygodni pobytu w ośrodkach pracy, przysługiwać będzie prawo powrotu do miejsca zamieszkania za zwrotem kosztów przejazdu.

Poza 50 gr. wynagrodzeniem za przepracowany dzień i 5 zł. wynagrodzeniem miesięcznem, składanem na książeczkę oszczędnościową, członkowie bataljonów pracy otrzymywać będą wikt i umundurowanie.

Kandydaci do bataljonów pracy zgłaszani będą przez organizacje młodzieżowe. (PID.).

***

Nie potrzebujemy objaśniać, jaki charakter mają te „obozy pracy".

W Ubezpieczalniach po lustracji

Agencja PID dowiaduje się, że w drugiej połowie bieżącego tygodnia rozpatrzony będzie przez Ministerjum Opieki Społecznej materjał, zebrany przez nadzwyczajne komisje lustracyjne dla Ubezpieczalń. **Wszystkie skargi zgłoszone przez członków Ubezpieczalń poddane zostaną gruntownemu rozważeniu.** W wyniku lustracyj Ministerjum wyda szereg nowych okólników. W szczególności uwzględnione mają być uwagi ubezpieczonych w przedmiocie godzin urzędowania lekarzy, jak również w sprawie przydziału do przychodni. Dla członków rodzin ubezpieczonych wprowadzone mają być przyjęcia w godzinach rannych.

Minister Opieki Społecznej mianował dotychczasowego prowizorycznego komisarza Ubezpieczalni Społecznej Gustawa **Zielińskiego,** komisarzem Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie.

Jeszcze o eksmisjach mieszkaniowych

Od kilkunastu dni opinja publiczna żyje pod wrażeniem ciągłych wiadomości o mającem się ukazać rozporządzeniu — **wstrzymującem eksmisje mieszkaniowe.** Wspomniane rozporządzenie jest sygnalizowane codziennie, ale jakoś nie może trafić do „Dziennika Ustaw", chociaż obowiązująca dotychczas ustawa z dniem 1-go kwietnia przestała obowiązywać.

Czemu przypisać to „ociąganie się" sfer decydujących — trudno zgadnąć. — Chyba nikt z autorów tego rozporządzenia nie ma obaw, że wydając rozporządzenie o wstrzymaniu eksmisji, z jedno i dwuizbowych mieszkań dokonywa jakiejś rewolucji. Wszak dotychczas przy istnieniu ustawy wstrzymującej eksmisje — eksmisje dochodziły i to **masowo do skutku,** a orzeczone w sądach eksmisje osiągnęły w niektórych miastach jak Warszawa, Łódź i Lwów rekordowe cyfry kilkudziesięciu tysięcy. Czemuż więc przypisać to ociąganie się?

Przedewszystkiem ustawa dotychczasowa i spodziewane rozporządzenie Prezydenta wstrzymuje eksmisje w stosunku tylko do bezrobotnych — i to warunkowo, gdyż uzależnia od **uznania sędziego.** Sędzia mając sprawę o eksmisję bezrobotnego, nie jest niczem krępowany, a zatem wydając wyrok eksmisji z mieszkania na zasadzie rozporządzenia Prezydenta może jedynie **wykonanie** samej eksmisji **zawiesić.** Może, **ale nie musi!** A do tego należy dodać przepisy ustawy o ochronie lokatorów np. art. 2 i 11, które zezwalają także z innych przyczyn nawet bezrobotnego (np. zredukowanych pracowników, zamieszkujących domy rządowe i samorządowe) wyeksmitować. I w tym się kryją główne przyczyny faktu, że eksmisje pomimo ich ustawowego zawieszenia, dochodzą do skutku, stwarzając sytuację bez wyjścia zarówno dla eksmitowanego, jak również dla zarządów miejskich, które muszą „urządzać" przytułki dla wyeksmitowanych. W ten sposób dochodzimy do potworności mieszkaniowo - przytułkowych w rodzaju Annopola, Polusa i t. p. Pozatem jest wielką przesadą łudzić się, że ogłoszenie rozporządzenia Prezydenta wniesie radykalną zmianę na lepsze. Toteż dziwić się należy, że mimo to — zwleka się z ogłoszeniem rozporządzenia i nawet tej dość złudnej pomocy najnieszczęśliwszym z nieszczęśliwych odmawia się. Dlaczego? Chyba dlatego, że panowie kamienicznicy pomstują? Właściwie już nie pomstują, ale wprost zasypują Rząd memorjałami w rodzaju modnych dziś obozów pracy. Oto proponują, żeby właściciele domów mieli prawo przez własne biuro pracy dostarczać u siebie zajęcia lokatorom zalegającym wskutek bezrobocia z komornem, z tem, że zarobek pójdzie całkowicie na pokrycie zaległego komornego. Pomysł ten kłóci się z ustawą, która postanawia wyraźnie, iż bezrobotny, z chwilą otrzymania pracy, obowiązany jest w ¼ spłacać zaległe komorne. Kamienicznicy zaś żądają spłaty odrazu w całości. Czyli, że bezrobotny, pracując u kamienicznika, cały swój zarobek oddawałby mu, dając pierwszeństwo kamienicznikowi przed zaspokojeniem potrzeb głodnej rodziny. Tak wygląda humanitarny memorjał Związku kamieniczników, zrzeszonych bez różnicy narodowości we wspólnym związku. Istna pańszczyzna!

Memorjał ten podała już dwukrotnie „Gazeta Warszawska" opiekująca się podobno najbiedniejszymi. Niechaj ci najbiedniejsi, rzekomo uciekający od socjalistów i pchający się pod znaki „narodowców" przyjrzą się recepcie, sporządzonej dla nich przez kamieniczników, reklamowanych w narodowej „Gazecie Warszawskiej". O tem, że w Związku właścicieli nieruchomości zasiadają obok siebie „narodowcy" i Żydzi, oczywista bogacze — jakoś ani mru-mru! Ano! — dla głupich tani antysemityzm — a dla siebie przedewszystkiem interes kieszeniowy. A bezdomni niech idą do Annopola, czy Polusa!

K. P.

Z Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej

Dn. 23-go marca odbyło się w Leodjum posiedzenie Biura Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej. Posiedzenie miało przedewszystkiem na celu przygotowanie **Zlotu Młodzieży,** który ma się odbyć **4 i 5 sierpnia** r. b. w Leodjum Pozatem Biuro omówiło **szereg doniosłych zagadnień politycznych i organizacyjnych.**

Sekretarz Międzynarodówki, tow. **Ollenhauer,** zdał sprawę z działalności sekretarjatu w r. 1933. Na działalność tę wywarło wpływ decydujący zwycięstwo **Hitlera.** Musiano przenieść sekretarjat z Berlina do Pragi. Mimo klęski niemieckiej Międzynarodówka może się poszczycić szeregiem postępów, jak przedewszystkiem w Skandynawji, a dalej w krajach Zachodu. Przyjęto nowe organizacje młodzieży z Grecji, Węgier i Rumunji. Powołano specjalny sekretarjat bałkański z siedzibą w Sofji. Towarzysze hiszpańscy wzięli na siebie kierownictwo sekretarjatu w krajach Ameryki Południowej, by z czasem utworzyć i tam samodzielny sekretarjat.

Stan finansowy Międzynarodówki ucierpiał znacznie z powodu rozwiązania organizacji niemieckiej, udało się jednak trudności pokonać dzięki ofiarności poszczególnych sekcyj, zwłaszcza holenderskiej.

Sprawozdanie Sekretarjatu przyjęto jednomyślnie.

Następnie omawiano program zlotu leodyjskiego. Organizatorzy spodziewają się, że z samej Belgji weźmie udział w zlocie ok. 30,000 młodzieży. Program przewiduje demonstrację masową, pochód z pochodniami, wielką manifestację międzynarodową, produkcje sportowe, wycieczki i t. d. M. in. wystawione będzie widowisko **Henryka de Mana** p. t. „My" z udziałem przeszło 1000 osób.

W tygodniu, poprzedzającym zlot, odbędzie się międzynarodowy tydzień studjów, organizowany przez Międzynarodową Federację Studentów Socjalistycznych.

Następnie Biuro omawiało sytuację młodzieży socjalistycznej w Niemczech i w Austrji. **Złożono hołd walecznej i bohaterskiej młodzieży austrjackiej,** która stała i stoi dotąd w pierwszych szeregach bojowników socjalizmu.

Podjęto uchwałę w sprawie **bezrobocia wśród młodzieży,** która znajdzie się na porządku dziennym Międzynarodowej Konferencji Pracy w r. 1935.

W związku ze **Zlotem w Leodjum** odbędzie się tamże posiedzenie Egzekutywy. Na porządku obrad znajdzie się m. in. sprawa Kongresu Międzynarodówki, którego termin przypada na rok 1935.

W Zagłębiu Saary

ZARZĄDZENIA PRZEDPLEBISCYTOWE.

Komisja rządząca Zagłębia Saary wydała ostatnio podległym organom szereg zarządzeń mających na celu przeciwdziałanie akcji propagandowej hitlerowskiego t. zw. **„Niemieckiego Frontu"** w Zagłębiu Saary.

M. in. władze policyjne otrzymały polecenie przedstawiania codziennych raportów o akcji werbunkowej tej organizacji. Pomimo zapewnień kierownictwa „Niemieckiego Frontu" i meldunków niższych organów policyjnych, że werbunek ten ustał, **odbywa się on nadal,** jak tego dowodzi napływ skarg do komisji rządzącej.

Równocześnie członek komisji rządzącej do spraw wewnętrznych zakazał noszenia na terenie Zagłębia Saary odznak narodowo - „socjalistycznych" odznak „niemieckich chrześcijan" oraz odznak „niemieckiego związku pomocników handlowych". Odznaki te noszone zamiast swastyki nabrały charakteru odznak partyjnych. (PAT.).

Ze świata kryminalnego

Policja warszawska i policja londyńska na tropie fałszerzy papierów wartościowych

Prasa angielska ujawnia fakt współdziałania londyńskiego „Scotland Yardu" z policją warszawską w sprawie fałszerzy obligacyj państwowych i innych papierów wartościowych.

Dzienniki podają rozmaite sumy co do wysokości dokonanych fałszerstw. Jedne twierdzą, że sfałszowano papierów wartości 250 tys. funtów, inne podają olbrzymią cyfrę miljona funtów.

Głównemi dokumentami wartościowemi, sfałszowanemi przez bandę warszawskich fałszerzy, są obligacje 7-procentowej polskiej pożyczki stabilizacyjnej na sumę 50 tys. funtów, oraz akcje „Lena Goldfields", brytyjskie bony państwowe, a także dolary amerykańskie oraz brytyjskie znaczki opłat stemplowych i ubezpieczeniowych.

Sprawa ta zresztą miała już swój początek w sądzie policyjnym w Londynie, a m. in. w ub. środę przy drzwiach zamkniętych rozpoczęto rozprawę śledczą przeciwko trzem obywatelom polskim, którzy są oskarżeni o przechowywanie 4,602 arkuszy fałszywych brytyjskich znaczków ubezpieczeń społecznych wartości nominalnej 44,800 f. szterlingów.

Sprawa została odroczona do najbliższego czwartku, gdy bawiący obecnie w Warszawie agenci „Scotland Yardu" powrócą i przywiozą więcej materjału dowodowego. Oskarżeni znajdują się narazie w więzieniu, albowiem proponowana przez nich kaucja została przez sędziego odrzucona.

Aresztowania tych trzech osobników dokonano w ub. wtorek, gdy przyjechali oni do Londynu z kuframi pełnemi fałszywych papierów wartościowych.

Policja była o ich przyjeździe uprzedzona i również uprzedzono władze celne w porcie Harwich, aby złoczyńców przy wjeździe nie aresztowano, lecz puszczono ich dalej do Londynu, gdzie nad nimi roztoczono ścisły nadzór. Cała banda już od dłuższego czasu była śledzona. (PAT.).

W firmie „Szanghaj" w Warszawie trwa strajk

Donosiliśmy już o strajku ajentów i inkasentów firmy herbacianej, **„Szanghaj",** przy ul. Elektoralnej.

Strajk ten poparli w dn. 6 b. m. jednodniowym strajkiem solidarności **pracownicy biurowi.**

Gdy jednak w dn. 7 pracownicy biurowi wrócili do pracy, **zastali w biurze policję!!** Zwrócili się oni do przedstawicieli firmy ze słowami, iż nie będą pracować razem z policją, ale właściciele, pp. bracia Grafman, Goldblat i Awerbuch, oświadczyli im w odpowiedzi, **że policji nie usuną!**

W rezultacie personel biurowy postanowił kontynuować strajk, przyłączając się całkowicie do akcji agentów i inkasentów.

13 pracowników biurowych, oraz 20 inkasentów i ajentów pozostało w biurach „Szanghaju", zostali jednak usunięci przez policję, która aresztowała 13 osób! Zwolniono ich dopiero dn. 9-go b. m.

Strajk trwa. Pracownicy zdecydowani są walczyć aż do zwycięstwa.

Umowa o pracę

Sąd Najwyższy orzekł, iż przepis prawny stanowiący, że przez samo dopuszczenie do pracy powstaje umowa o pracę, **nie może mieć zastosowania do pracowników umysłowych.** Przepis ten dotyczy tylko robotników fizycznych. Pracownicy umysłowi muszą zawrzeć wyraźną umowę o pracę. (Press).

Rewolta „Legjonu Młodych“?

Procesy, zachodzące *wewnątrz* obozu „sanacyjnego“, nie są dla nas rzeczą obojętną; stanowią one tak samo jeden z *czynników* ogólnej sytuacji politycznej; trzeba je podkreślać i uwypuklać.

Dzisiaj chciałbym zwrócić uwagę na postawę *„Legjonu Młodych“*, kierowniczej organizacji „sanacyjnej“ wśród młodego pokolenia; za punkt wyjścia biorę wyłącznie wystąpienia publiczne jej przywódców na szpaltach tygodnika *„Państwo Pracy“*.

Po słynnym liście pasterskim episkopatu polskiego ktoś tam *zmusił* widocznie „komendę główną“ „Legjonu“ do wyparcia się — półgębkiem — wszelakich „herezyj“; odnośne oświadczenie „komendy“ budziło u wszystkich szczery niesmak, o czem pisaliśmy swego czasu. Teraz *„Legjon Młodych“* mści się zaciekle i niedwuznacznie za tamto upokorzenie; ostatnie numery *„Państwa Pracy“* przypominają dawną *„Myśl Niepodległą“* z lat „górnych i chmurnych“ Andrzeja *Niemojewskiego;* mamy i drwiny z dostojności biskupiej, i „nietaktowne“ przypomnienia, jak to kler wprowadzał język rosyjski do kościołów po klęsce powstań ubiegłego stulecia i t. d., i t. p. A równolegle... *atak na B. B. W. R.,* atak zawoalowany zlekka, chociaż niemniej wcale wyraźny. Główne punkty oskarżeń i poglądów *„Państwa Pracy“* wyglądałyby w streszczeniu mniej więcej następująco:

1) do B. B. W. R. nalazło mnóstwo byłych chadeków, konserwatystów, byłych „aktywistów“; całe to towarzystwo wykoszlawiło ideologję i praktykę „obozu marszałka *Piłsudskiego*“; ono szerzy demoralizację, ono ponosi dużą część odpowiedzialności za politykę społeczno-gospodarczą systemu, ponosi odpowiedzialność całkowitą za takie — powiedzmy — problemy moralne, jak udział działaczy B. B. W. R. w kartelach, w radach nadzorczych koncernów śląskich, w „wyzyskiwaniu konjunktury“.

2) *prawdziwi* „piłsudczycy“ są niejako zalani potopem „czwartej brygady“; ale *prawdziwi* „piłsudczycy“ mimo to pozostali wierni koncepcjom rewolucyjno - społecznym, ideom — „Ziuka - rewolucjonisty“, obcego i niezrozumiałego dla „czwarto - brygadowych“ polityków B. B. W. R.;

3) stąd wniosek że należałoby właściwie *wyzwolić* niejako *prawdziwych* „piłsudczyków“ z pod zalewu konserwatystów i byłych endeków; okażą się oni wtedy „rewolucjonistami społecznymi“...

***

Mam wrażenie, że oddałem bieg myśli *„Państwa Pracy“* (bez woalu!) dość ściśle i dokładnie. Wynikałoby z przytoczonego rozumowania:

1) że p. marsz. *Piłsudski*, i wszyscy *prawdziwi* „piłsudczycy“ znajdują się *w niewoli* u konserwatystów i byłych endeków;

2) że B. B. W. R., umiłowany twór p. *Sławka,* odegrał i odegrywa rolę „niewolenia“ *prawdziwych* „piłsudczyków“ na rzecz kapitalizmu, „solidaryzmu“, karteli, polityki min. *Michałowskiego* i t. d.

Otrzymujemy tedy koniec końców starą jak świat, teorję o „dobrym królu“ i o „paskudnych dworzanach“, zaprodukowaną w nowem wydaniu z używaniem nowoczesnych określeń ekonomicznych i socjologicznych.

„Państwo Pracy“ ilustruje swoją teorję w praktyce publicystycznej; wśród okrzyków: „niech żyje *Piłsudski!*“ wali w każdym prawie numerze — i to grubszym końcem — p. pos. B. B. W. R. St. *Mackiewicza,* redakcję młodo - konserwatywnego *„Buntu Młodych“*, poniewiera redaktorami „sanacyjno“ - kapitalistycznej *„Prawdy“* łódzkiej, zarzucając jednemu z tych panów... przeszłość kryminalną, stawia pod pręgierz poszczególnych posłów B. B. W. R., jako „robiących interesy“...

„Legjon Młodych“ zrewoltował się?...

***

A jednocześnie...

Gdy Klub B. B. W. R. „uchwalił“ w dn. 26 stycznia swoją „nową Konstytucję“, demonstrował radośnie na ulicach Warszawy... właśnie *„Legjon Młodych“*. Wszak w tej Konstytucji B. B. W. R. *niema w gruncie rzeczy ani jednego słowa,* któreby się jako-tako godziło z „rewolucyjnemi“ artykułami *„Państwa Pracy“*. Gdy obradował swego czasu w Warszawie „Zjazd gospodarczy“ B. B. W. R., proklamujący w dalszym ciągu doktrynę *„solidaryzmu społecznego“*, — straż porządkową dzierżyli na nim... członkowie *„Legjonu Młodych“*.

Takich oto rzeczy nie sposób traktować z wyrozumiałością. To są „kompromisy“, które *demoralizują* do dna dusze ludzkie. „Rewolucja społeczna“, zarejestrowana urzędowo w wydziale bezpieczeństwa, „rewolucyjność“, z której powstają *przywileje* w życiu osobistem młodego chłopca! — taką „metodą wychowawczą“ nikt nie stworzy pokolenia twórczego.

A teorja o „dobrym królu“ i o „paskudnych dworzanach“? P. Rajmund *Jaworowski* dokonał na jej podstawie próby rozłamu w P. P. S. w roku 1928. Czyżby system rządzenia był „narzucony“ *prawdziwym* „piłsudczykom“ przez ks. *Radziwiłła?* to jest naprawdę zbyt śmieszne przypuszczenie! Więc co pozostaje ze sprzeczności wewnętrznych *„Legjonu Młodych“?* Pozostaje głęboka *NIESZCZEROŚĆ,* której nie zatuszuje żadna frazeologja.

Dwa — przysłowiowe — stołki!...

***

Inna kwestja, że cała koncepcja organizacyjno - programowa B. B. W. R. została przez młodzież „sanacyjną“ *zdezawuowana dokumentnie.*

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Ofensywa trwa

Ofensywa „systemu“ na placówki i reduty świata literacko - artystycznego rozwija się planowo i celowo. Zapoczątkowano ją, jak wiadomo, opanowaniem b. teatrów szyfmanowskich przez „sanacyjne“ towarzystwo teatralne. Zaczem przyszły uroczystości „akademickie“ i kreowanie 15-stu „nieśmiertelnych“ oraz — jednoczesne podjęcie wydawnictwa „Pionu“, który — będąc literackim organem B. B. W. R. — stał się zarazem, dziwnym zbiegiem okoliczności ulubioną trybuną naszych gwiazd „akademickich“.

Obecnie, gdy sezon wiosenny sprzyja dalszemu rozwojowi planu ofensywnego, sztab generalny armji „sanacyjnej“ rozpoczął nowe działania. Pomijając rozmaite drobne posunięcia przygotowawcze, wypada tu wskazać na dwie operacje poważniejsze: 1-o wydanie na łup „ideologji“ pozostałych teatrów warszawskich, administrowanych poprzednio przez p. Krzywoszewskiego; 2-o ufundowanie odznaki „wawrzynów akademickich“, która nadawana ma być za „zasługi pisarskie“ przez Rząd na wniosek akademji... Dalszy ciąg, niewątpliwie, nastąpi. Narazie, kandydatów do „wawrzynów“ ustawia się w kolejce...

Warto jednak ustalić i ocenić rezultaty tej „kulturalnej“ ofensywy rodzinnego faszyzmu, prowadzonej, w imię wiadomej „ideologji“, z dużym nakładem sił i środków. Jak dotychczas, wyniki natarcia są — mówiąc bezstronnie — bardzo mierne. Istotnie, tego i owego udało się przywabić tytułem, godnością, orderkiem i t. p. Czyjąś tam „neutralność“ po drodze (a może w „Drodze“...) zgwałcono podstępnie, zanim ofiara zdążyła się obejrzeć. Wysokie wierszowe też w niejednym wypadku wywarło wpływ „magiczny“. Ale cóż dalej, jak to wszystko wygląda od strony rzeczywistych zamiarów aranżerów ofensywy?... Czy istotnie zdobyte, bądź nowo zbudowane „pozycje“ odgrywają jakąś rolę w walce o duszę mas?... Czy te rozmaite towarzystwa krzewienia kultury „sanacyjnej“ mogą się już szczycić jakiemiś sukcesami?...

Teatry p. Kadena - Bandrowskiego przegrały sezon w znaczeniu artystycznem i świecą zasłużonemi pustkami. Piszą o tem nawet niektóre organy rządowe, a niezadowolenie z osoby p. dyrektora w „sferach“ jest, podobno, wielkie... „Pion“ bez poziomu, przez nikogo nie czytywany, robi straszliwie bokami — i gdyby nie wysokie a przyjacielskie koneksje, ułożyłby się już po paru numerach do snu wiecznego, co prawdopodobnie — i tak niebawem nastąpi... Akademja — już w chwili powstania — zdepopularyzowana była w społeczeństwie z powodów wiadomych, a pierwsze występy i wystąpienia pp. akademików, zarówno solowe jak chóralne, wywołały odgłosy bardzo... mieszane, wśród których nuty zdziwienia, ironji i politowania brzmiały dość wyraźnie... Słowem, nie klei się to wszystko — i mimo dość licznego grona „współpracowników“ na odcinku „kulturalnym“ p. Miedziński będzie musiał wciąż jeszcze mocno się namyślać nad pytaniem: „za kim idą masy?“

Bez względu na te niepowodzenia, ofensywa trwa. A że idzie tu, istotnie, o poważną stawkę, więc trzeba nietylko jej perypetje czujnie obserwować, ale i przeciwdziałać atakom czynnie wtedy, gdy zachodzi tego potrzeba i — konieczność. *Bd.*

Przegląd prasy

KAMIEŃ OBRAZY.

Jeden z dzienników prawicy „sanacyjnej“, podnosząc głos przeciw etatyzmowi, napisał, że walka z etatyzmem jest trudna, gdyż przeważa on zarówno w obozie rządowym, jak i wśród opozycji, a w szczególności hołduje mu Stronnictwo Narodowe.

Taka zniewaga krwi wymaga — powiedziano sobie w Stronnictwie Narodowem i prof. Rybarski napisał w **„Gazecie Warszawskiej“** co myśli o „sanacyjnych“ konserwatystach i o przemysłowcach, czepiających się rządowej klamki.

„...jeżeli ktoś — pisze prof. *Rybarski* — chce występować przeciw ingerowaniu państwa w życie gospodarcze, nie powinien wyciągać ręki do państwa o pomoc finansową, w szczególności o kredyty. Historja różnych pożyczek, udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego — jest pod tym względem bardzo pouczająca“.

Dalej zaś czytamy:

„Przedstawiciele wielkiego ziemiaństwa i przemysłu, zasiadający w bloku rządowym, głosowali nieraz za ustawami, unieważniającemi umowy prywatno-prawne, **nakładającemi specjalne ciężary na własność bez odszkodowania i t. d.** Tu nie pomogą krokodyle łzy nad upadkiem prywatnej własności, **jeżeli się było biernym wówczas,** kiedy trzeba było o nią walczyć. A czy kult siły, jako czegoś mocniejszego od prawa prowadzi do umocnienia prywatnej własności“.

ZAGLĄDANIE DO CUDZYCH GARNKÓW.

Wogóle konserwatyści nie mieli w niedzielę dobrej prasy. Na uwagę **„Czasu“** o sprzecznościach w endecji dostało się także konserwatystom od **„Kurjera Warszawskiego“**.

Zapytuje tedy „K. W.“:

„Dlaczego nie mielibyśmy się dowiedzieć przedewszystkiem, co „Czas“ myśli o nieopisanej różnolitości części składowych B. B., poza ogólnikiem, iż jest to „koalicja różnych elementów“?

Że jest koalicja, to wiemy oddawna. Ale na czem ona polega? Na czem opiera się porozumienie? W czem tkwi sekret zgodności w gustach i czynach, dajmy na to, pp. Janusza Radziwiłła i Sanojcy?

Bardzo przepraszamy autora filippiki Czasowej za ponowne zestawienie tych nazwisk, które, jak mówi, już go nudzi. Ale jakże można wyrzec się wymownego symbolu? Nikt z nas nie wątpi, że w sprawie upodobań kulinarnych i sportowych wytworności towarzyskiej i znajomości krajów oraz języków obcych między ks. Radziwiłłem a p. Sanojcą zachodzą różnice. Nie to wszakże mamy na myśli, gdy wywołujemy powyższe nazwiska. Myślimy o polityce“.

Nie wierzymy, by **„Kurjer Warszawski“** doczekał się odpowiedzi na te pytania. Zadawaliśmy je stokrotnie i także odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

ELOKWENCJA CZY GADULSTWO?

Biuro sejmowe opracowało skorowidz do sprawozdań sejmowych, na podstawie czego p. Cat ze **„Słowa“** wileńskiego opracował statystykę przemówień w Sejmie w obecnej kadencji.

Rekord między klubami sejmowemi pobił oczywiście klub BB., mający na swem sumieniu 835 przemówień, czyli o 22 proc. mniej od wszystkich innych klubów razem wziętych.

W czasach przedmajowych p. Cat nazwałby ten potok słów płynący z jednego klubu — gadulstwem. Obecnie nazywa się to elokwencją i ma dowodzić pracowitości BB., jakkolwiek **„Słowo“** chyba zdaje sobie sprawę, że nie o to chodzi **ile** się mówi, ale co się mówi i **jak** się mówi.

Wymieniając liczbę posłów, którzy wcale nie zabierali głosu, p. Cat wspomina tylko o 12 członkach klubu Narodowego i 15 klubu Ludowego, **ale wstydliwie przemilcza, ilu posłów z BB. ani razu nie przemawiało i są w Sejmie tylko pionkami do wstawania i siadania na komendę zgóry t. j. z pierwszego rzędu ław poselskich.**

Ciekawa jest także statystyka przywołań do porządku z zapisaniem do protokułu. Przywołani zostali posłowie:

Klubu Ludowego w 19 wypadkach,
Socjalistycznego w 16 wypadkach,
Bloku Bezpart. w 14 wypadkach.
Klubu Narodow. w 10 wypadkach,
Klubu Ukraińsk. w 2 wypadkach,
Fr. Komun. w 1 wypadku.

Tych 14 wypadków klubu BB., stanowiącego więcej niż połowę składu Sejmu **nie należy przypisywać dobremu sprawowaniu się posłów rządowych.** To raczej zasługa p. marszałka i pp. wicemarszałków, którzy przeważnie nie widzą i nie słyszą tego, co się dzieje na ławach B. B. **x. y. z.**

Łańcuch prasowy „Gromady“

Tow. Jan Libkind wpłaca zł. 2.50 jako prenumeratę i wzywa do zaprenumerowania tow. tow.: **Krystynę Librachównę** i Mierzejewskiego.

Tow. Eugenjusz Siennicki wpłaca zł. 2.50 i wzywa tow. Zygmunta Pietrzykowskiego.

Tow. Stanisław Welcel z Zawiercia wpłaca zł. 2.50 i wzywa tow. tow. A. Bienia, Staśkiego i Torbusa z Sosnowca, B. Filipczykównę i W. Gawlasa z Czechowic, oraz P. Zająca z Zawiercia.

Tow. Gruszczyński wpłaca zł. 2.50 i wzywa tow. Grzecznarowskiego.

Roczną prenumeratę „Gromady“ można wpłacać w Administracji „Robotnika“ lub na konto PKO. 25950.

Pokwitowania

NA RODZINY PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH AUSTRJACKICH.

Komisja Centr. Zw. Zaw. kwituje: **Komisja Okręgowa Zw. Zaw. i Niem. Socj. Partja Pracy. Zebrane wśród robotników Bielska,** jako trzecia rata — 300 zł. 80 gr.

NA POMOC DLA PRZYJACIÓŁ.

B. Z. 20 zł.

Z niedawnej przeszłości

„Niepodległość“ t. IX Zeszyt 2 (22)

Ostatni zeszyt **„Niepodległości“** przynosi nam zakończenie rozprawki **Władysława Pobóg Malinowskiego o „Józefie Montwiłł - Mireckim“.** Ta część pracy Malinowskiego obejmuje ostatni okres życia Mireckiego, a w pierwszym rzędzie jego działalność w organizacji bojowej, a następnie bohaterską śmierć. Mirecki był kolejno instruktorem bojowym okręgu Płockiego i Łódzkiego i członkiem Wydziału Bojowego. W tym charakterze kierował całym szeregiem akcyj bojowych, i Malinowski daje opis sześciu takich akcyj, które Montwiłł przeprowadził: 1) na furgon pocztowy, jadący z Płocka do Gostynina (26 maja 1906 r.), 2) na pociąg pod Pruszkowem (28 lipca 1906 r.), 3) krwawa środa w Łodzi (15 sierpnia 1906 r.), 4) na pociąg pod Rogowem (8 listopada 1906 r.), 5) na pociąg pod Łapami (7 lipca 1907 r.), 6) na furgon pocztowy pod Staroźrebami (6 sierpnia 1907 r.). Zaznaczam nawiasem, że p. Malinowski używa nazwy Staroźrebce, tymczasem w Płockiem istnieje tylko wieś Staroźreby i o nią to niewątpliwie chodzi.

Jak w recenzji o dwóch pierwszych częściach pracy o Mireckim, tak i teraz pragnę dać kilka drobnych uzupełnień.

Co do pierwszej z tych akcyj (Malinowski skarży się na brak danych) zaznaczam, że 26 maja 1906 r. o godz. 2 popołudniu wyprawiono z urzędu pocztowo - telegraficznego w Płocku dwa furgony, zawierające 224.775 rubli, pod ochroną konwoju, złożonego z 6 żołnierzy 190-go rez. pułku piechoty. Furgony posuwały się szosą kutnowską w stronę Gostynina, gdy na 8 wiorście od Płocka zostały przywitane ogniem bojowców, ukrytych w krzakach. Od strzałów tych zostały ranne 2 osoby (furman i jeden żołnierz). Konwój odpowiedział ogniem i wycofał się z furgonami z powrotem do Płocka.

W związku z akcją pod Pruszkowem Malinowski nawiązuje do niedoszłej akcji pod Milanówkiem i stwierdza, że ówczesny wypadek Sławka „nie wzbudził we władzy rosyjskiej żadnych podejrzeń“ i że znalezione na miejscu czapki mundurowe niczego jej nie powiedziały. Istotnie, że trudno było, aby władze rosyjskie mogły się z tego dokładnie domyślić, że szło o projektowany napad na pociąg. Ale nie było znowu tak, aby znalezienie rannego Sławka nie wzbudziło podejrzeń. „Można wnioskować, pisał o tem 12 czerwca 1906 r. gen. Margrabskij, że ranny należy do grupy złoczyńców, mających zamiar obrabować jakiś objekt, i że w tym celu przywieźli z sobą do lasu mundur i broń...“

Co do Krwawej Środy — Malinowski staje całkowicie na stanowisku Piłsudskiego, który był akcji tej przeciwny, i odmawia słuszności Mireckiemu, który za akcją tą się opowiedział. Bezwątpienia, że Krwawa Środa nie była początkiem powstania, ale oderwanym czynem bojowym, i że wywołała surowe represje, mające charakter brutalnej zemsty. Ale patrząc dziś na to z pewnej perspektywy nie można zaprzeczyć, że był to akt rewolucyjny niepośledniego znaczenia. Pomijając już moralny wpływ na świadomość rewolucyjną klasy robotniczej i wzmożenie wiary w potęgę partji, należy podnieść fakt sterroryzowania policji, żandarmerji i wojska. Pod wpływem takich czynów jak Krwawa Środa nastąpiło silne załamanie się rosyjskiej służby bezpieczeństwa, co znalazło wyraz w masowej ucieczce z policji i w braku kandydatów na opróżnione miejsca. Doszło do tego, że w Warszawie było 40 procent etatów policyjnych nieobsadzonych. Pod wpływem Krwawej Środy pisał min. spr. wewn. Stołypin do gen. gub. Skałona dnia 20 sierpnia 1906 r., że „działając w wielu miejscowościach Cesarstwa organizacje rewolucyjne nie przejawiły nigdzie swej działalności w sposób tak otwarty i bezczelny — jak w kraju Nadwiślańskiem, a w szczególności w Warszawie“. Niepodobna zatem osądzać tego faktu wedle bezpośrednich skutków i represyj, ani przykładać miary natychmiastowego powodzenia. Z tej metody osądzania nie wyszedłby zwycięsko żaden czyn z naszej rewolucyjnej przeszłości. A jednak wszystkie te czyny razem wziąwszy składają się na pojęcie polskiej rewolucji i na wytworzenie ducha oporu przeciw niewoli. W łańcuchu tych czynów Krwawa Środa to jedno z głównych ogniw.

Mirecki kierował akcją w Łodzi. Akcja ta na owym terenie przejawiła się w szeregu aktów bojowych wykonanych koło godz. 6 wieczorem: 1) na trzeci cyrkuł rzucono 5 bomb, z których trzy wybuchły, niszcząc całe urządzenie i akta; równocześnie cyrkuł był ostrzeliwany z sąsiednich domów, balkonów i parkanów. W rezultacie ranni zostali komisarz policji (prystaw), jego żona, trzech stójkowych i 9 żołnierzy, z których jeden zmarł, 2) na ul. Aleksandrowskiej zginął jeden żołnierz, a jeden żołnierz i jeden stójkowy zostali ranni, 3) na ulicach Aleksandryjskiej, Brzezińskiej, Zarzewskiej i Aleksandrowskiej z tłumu strzelano z rewolwerów do przechodzących żołnierzy i policji, 4) na rogu ul. Rozwadowskiej i Nowo-Promenadowej zabity został jeden kozak, a drugi ranny, 5) na ul. Mikołajewskiej ranny został jeden kozak, 6) na ul. Karola zginął jeden stójkowy. Ogółem dnia tego w Łodzi ze strony rządu padło 4, rannych zostało 18-tu.

Cenną rzeczą w pracy Malinowskiego jest opublikowanie dalszej części wspomnień Marji Mireckiej o aresztowaniu,— pobycie w więzieniu i śmierci Montwiłła. Pragnę tylko sprostować mały szczegół, a mianowicie, że władze rosyjskie nie zabroniły Jej przyjazdu do Warszawy dla pożegnania się z mężem. Dnia 7 listopada 1908 roku z kancelarji Generał Gubernatora Warszawskiego wysłana została do granicy, do żandarmerji depesza, że zezwala się jej na przyjazd do Warszawy. Możliwe coprawda, że depesza z nią się rozminęła. Zaznaczyć należy, że w korespondencji urzędowej jest ona traktowana cały czas jako żona Montwiłła mimo braku ślubu kościelnego. W Polsce podobno nie zawsze tak było.

Rozprawa **Malinowskiego** o Mireckim musi zostać powitana jako pożyteczny wysiłek zebrania całego dostępnego materjału o tak wybitnym i zasłużonym działaczu i nieustraszonym bojowniku.

Z treści owego zeszytu **„Niepodległości“** wymienić jeszcze należy wspomnienia **Monachima Wajnera** o żydowskiej organizacji PPS. w Grodnie z okresu przedrewolucyjnego, **Romana II** (pseudonim) „Dzieje organizacji PPS. w Petersburgu“ z lat 1896 — 1905, i **tow. Eugenjusza Ajnenkla** o „Manifestacji przeciwmobilizacyjnej w Łodzi w r. 1904“. Są to wszystko ciekawe przyczynki do historji Polskiej Partji Socjalistycznej.

ADAM PRÓCHNIK.

Z za kulis działalności Z. Z. Z. w Porębie

Nie chcą wypić nawarzonego przez siebie piwa!

Nie wiadomo, jakby się skończył niefortunny występ „asów" zetzetowych (gdyż za taką obronę robotnicy Poręby w namacalny sposób chcieli podziękować p. posłowi z BB. **Konieczce** i jego adjutantowi, sekr. **Gawlikowi**), gdyby nie zabrał głosu tow. **Wątor**, który wskazał, **jakiemi środkami należy walczyć z kryzysem; gdzie szukać oszczędności, wykazując całą obłudę BBWR. i jego przybudówki Z. Z. Z.** To też robotnicy hucznemi oklaskami wyrazili swą solidarność z wywodami tow. **Wątora**, a tymczasem p. poseł **Konieczko** i sekr. **Gawlik**, którym było tak bardzo pilno wyjechać do Sosnowca, zatrzymali się w miejscowem kasynie i tam w towarzystwie p.p. dyr. Misiurewicza i Zielińskiego, oraz delegatów Z.Z.Z. pozostali do godz. 12-tej w nocy!! Błogo płynęły im chwile po tak znojnej pracy to też widocznie nastąpiło wielkie rozczulenie, gdyż p. Zieliński zaczął opowiadać, jak to on strasznie dbał o robotników, a nawet „podał" się do dymisji, gdyż nie godził się na żadną obniżkę, a temu złu, które istnieje w Stow. Polskich Mechaników z Ameryki w Porębie winien jest p. prezes Staszewski.

Nie mamy żadnego obowiązku bronić p. Staszewskiego, ale p. Zielińskiemu przypominamy jeden charakterystyczny ustęp z protokułu z dn. 4.I 1934 r., gdzie, między innemi napisane jest:

„Wrogi ten stosunek uzewnętrznił się w szeregu artykułach w „Robotniku", szkodliwych zarówno dla interesów fabryki, jak i robotnika polskiego (?!). Wyraźna tendencja tych artykułów, bijąca w osobę Zielińskiego, jako dyrektora fabryki, stworzyła fakt przymusu moralnego pozostania dyrektora Zielińskiego na stanowisku dyrektora fabryki nawet wbrew interesom własnym i osobistym, a tylko dla interesu fabryki (?!!). Jedyną drogą dla zlikwidowania zatargu pomiędzy związkiem (metal. klas.)„ a fabryką jest zlikwidowanie działalności Wątora na terenie Poręby" (?!).

Podpisane: A. Zieliński i inspektor pracy inż. St. Pawłowski.

A teraz kto winien? Wczoraj tow. **Wątor**, dziś p. **Staszewski**, a jutro... może sam p. Zieliński, względnie jego następca, dyr. Misiurewicz, który swego czasu oświadczył, że „takich zdolnych inżynierów, jak on, jest dwuch w Polsce". Zapytalibyśmy się skromnie: od czegoż czy od deficytu, czy szmelcu?... A może jeszcze ktoś inny jest winien skandalicznym warunkom w Stow. Pol. Mech. w Porębie?!... Możeby p. prezes **Staszewski** zajął się bliżej panującą tam „familijną goscpodarką".

***

Poznali się robotnicy w Porębie na obłudzie B.B., Z.Z.Z., jej wodzów i miejscowych przywódców: Lipczyńskiego i Fidlera, to też odwracają się od tych panów, a prezesi i skarbnicy: Lipczyńscy i Fidlerzy, widząc, że im się pali grunt pod nogami, chcąc zrzucić z siebie odpowiedzialność — na gwałt wybierają z pośród robotników delegatów, aby ci w Warszawie pertraktowali w sprawie obniżki. **W ostatniej chwili ponad głowami wodzów zetzetowych, wybuchł strajk protestacyjny robotników zakł. „Poręba" przeciwko obniżce.**

Walety zetzetowe nie chcą wypić nawarzonego przez siebie piwa...

A. J.

Krzywda robotników rzeźni miejskiej

Dwulicowa gra B. B. S-u

Z kół robotników rzeźni miejskiej donoszą nam:

Robotnicy rzeźni miejskiej, którzy zostali zredukowani po umiastowieniu rzeźni, na zasadzie orzeczeń komisji lekarskiej, mieli otrzymywać, jako wsparcie stałe, po 5 zł. w stosunku miesięcznym za każdy przepracowany rok i nie więcej, niż za lat 35, ozyli robotnicy, którzy pracowali po 40 i więcej lat (a takich jest nie mało) otrzymywaliby po 175 zł. miesięcznie.

Tak, a nie inaczej, uchwalił poprzedni magistrat, którego również nie można było posądzać o wielką przyjaźń dla robotników w prowadzonych przez siebie przedsiębiorstwach.

I właśnie na zasadzie powyższej uchwały, dyrekcja rzeźni zaczynała nawet wypłacać zwolnionym robotnikom to wsparcie na poczet czego, do czasu załatwienia formalności, udzielono zaliczek w wysokości zł. 150.

W trakcie załatwiania tych formalności, które przypadły akurat na czas, kiedy się pozbyto „natrętnych" szczero" socjalistycznych radnych, ławników, wtedy na ratuszu warszawskim postanowiono obciąć i to małe wsparcie.

Wprowadzono jakoby ryczałt dla wszystkich równy po 125 zł. miesięcznie, niezależnie od lat pracy.

Dodać trzeba, że pieczę nad przedsiębiorstwami miejskiemi ma wice-komisarz, p. Tad. **Szpotański** z BBS-u. Coprawda, wielkich pretensyi mieć do niego nie można, bo nie poto chyba zostawiono go w zarządzie miejskim, nie poto powierzono mu przedsiębiorstwa miejskie, aby bronił interesów przedsiębiorstw przeciwko robotnikom.

Ciekawa jest tylko gra, jaką prowadzi Centralny Związek Robotników Przemysłu Mięsnego z pod znaku BBS.

Sekretarz tego „związku", p. Majewski, udaje rewolucjonistę (przecież, frakcja rewolucyjna!!) i każe robotnikom nie podpisywać na 125 zł. W ten obłudny sposób bałamuci się robotników mięsnych.

Jeden z B. B. S. obcina robotnikom z marnej emerytury 30 proc., a drugi kompan z B. B. S. agituje przeciwko tej emeryturze.

Zaiste, dobrane towarzystwo'

Zakończenie akcji strajkowej

W Zjednoczonych Zakładach „Wapiennych" Wapnorud

(Kor. własna).

Pomimo szykan ze strony Dyrekcji Zakładów i policji, która nie pozwoliła sekretarzowi Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego, tow. J. **Gronkiewiczowi**, porozumieć się z robotnikami, a z drugiej strony — umowy miejscowej „sanacji" z niejakim **Bodziachowskim** i strszym robotnikiem szosowym **Brzóską**,— którzy za wszelką cenę starali się rozbić solidarną walkę robotników o prawo do życia; nie pomogły powoływania się „sanacji" na posła z BB. Dr. **Biluchowskiego**, który, według oświadczeń Bodziachowskiego i Brzóski, miał robotnikom wywalczyć „lepsze warunki", aniżeli te które wysunął Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego.

Robotnicy **„Wopnorodu"**, zorganizowani w Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego, nie dali się sprowokować „sanacji" i nie ulękli się teroru policji. W dniu 30 marca r. b. w wyniku akcji strajkowej trzymali 20 procent dodatek do dniówki, a w akordzie 10 procent podwyżki płac.

Podczas składania sprawozdania przez delegatów: tow. tow.: **Kapicę** i **Kowalczyków** znalazł się prowokator „sanacyjny" Kik Piotr, który otrzymał taką odprawę od robotników, że do końca życia będzie ją pamiętał; reszta „sanatorów" zaniechała prowokacji. Po przemówieniu sekretarza tow. **J. Gronkiewicza** i delegatów, robotnicy wznosząc okrzyki na cześć PPS., Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego i solidarności robotników, zakończyli akcję strajkową po 5-ciu dniach walki.

W dniu 5 b. m. w Inspekcji Pracy została zawarta umowa zbiorowa, regulująca warunki pracy i płacy pomiędzy robotnikami, zorganizowanymi w Centralnym Związku Robotników Przemysłu Chemicznego a Zjednoczonemi Zakładami Wapiennemi „Wapnorud" w Rudnikach.

Z sal sądowej

Literat oskarżony o komunizm

W sądzie okręgowym rozpatrywano w sobotę sprawę współpracownika *„Naszego Przeglądu"* krytyka i literata dr. *Deutschera*, oskarżonego o przynależenie do partji komunistycznej. Akt oskarżenia zarzuca dr. *Deutscherowi* kontakt z wybitnym komunistą *Geskier - Kunsztem* oraz gromadzenie i przechowywanie bibuły komunistycznej a zwłaszcza wydawnictw MOPR-u.

Oskarżony, co z naciskiem podkreśla akt oskarżenia, podpisał w swoim czasie wraz z całym szeregiem postępowych literatów list otwarty do ministra sprawiedliwości— protestujący przeciwko nowemu regulaminowi dla więźniów politycznych oraz list otwarty w sprawie procesu łuckiego.

Oskarżony oświadczył, że nie należy do żadnej organizacji politycznej; interesował się wydawnictwem „Mopru" jako krytyk, a otrzymywał je w redakcji nadsyłane anonimowo.

P. *Deutschera* Sąd *uniewinnił.*

I. K.

Zwycięski strajk

robotników rolnych

Trwający blisko 7 tygodni strajk robotników rolnych w majątku **Branica Radzyńska** (folwarki: **Branica, Niewęgłosz, Antonin** i **Józefów**) zakończył się pełnem zwycięstwem robotników.

Szczegóły podamy w jednym z najbliższych numerów.

Odchodzą od życia

19-letnia Ala Baumberżanka, przy rodzicach otruła się esencją octową.

— **18-letnia Henryka Szymalówna, robotnica, napiła się esencji octowej w bramie domu.**

Ostrzeżenie przed oszustem

Już od dłuższego czasu grasuje w Warszawie oszust, Józef Ambrożewicz, który przedstawiając się jako agent księgarni „Trzaska, Evert i Michalski", pod różnemi pozorami wyłudza większe, lub mniejsze sumy pieniężne. Ambrożewicz, który poszukiwany jest przez policję, zdołał zrobić nadużyć już na sumę około 1000 zł.

Oszust kolejowy

W pociągach podmiejskich na linji Warszawa — Pruszków — Grodzisk, grasuje już od kilku tygodni jakiś elegancko ubrany młodzieniec, lat około 30-tu, wysoki brunet.

Zwraca się on do podróżnych, najczęściej do kobiet, pokazuje banknot 50-ciu złotowy i oświadcza, że musi zapłacić konduktorowi karę 5 — 8 zł., które zwróci w Warszawie. Gdy pociąg zatrzymuje się na najbliższej stacji, w Piastowie, Włochach i Pruszkowie, oszust, który pożyczył pieniądze od pasażera, momentalnie wyskakuje i znika. W podobny sposób oszukanych zostało już kilkanaście osób, lecz tylko 3 osoby złożyły o tem zameldowanie.

Samobójstwo

zredukowanego urzędnika

46-letni **Ojzer Lect** został zredukowany przed kilku miesiącami w kantorze wymiany Salomona **Korngolda** przy ul. Bielańskiej w Warszawie, gdzie pracował jako urzędnik.

Zrozpaczony Lect przyszedł wczoraj do fabryki obuwia szwagra swego, Szlamy Blumentala, tam, korzystając z samotności, powiesił się na sznurku, umocowanym do szczebla drabiny. Gdy żona Lecta zaniepokojona dłuższą nieobecnością męża, przyszła do fabryki i zastała go wiszącego, wszczęła alarm. Lekarz stwierdził śmierć. Oprócz żony L. pozostawił dwoje dzieci.

Skasowanie wagonów klasy IV

Z dniem 15 maja r. b. wycofane będą na kolejach państwowych z obiegu wagony klasy IV, będące pozostałością po zaborcach niemieckich w województwach śląskiem, poznańskiem i pomorskiem.

Równocześnie postanowiono rozciągnąć na powyższe województwa działanie zniżonej taryfy podmiejskiej, obliczanej według stawki 5 groszy za 1 kilometr, aby ludność miejscowa nie była zbyt dotknięta zwiększonymi kosztami przejazdu wobec skasowania klasy IV-tej. Wraz z wprowadzeniem taryfy podmiejskiej we wspomnianych województwach ulegną tam automatycznie zniżce ceny biletów szkolnych, robotniczych i miesięcznych. (PRESS).

415 i 35!

Pierwsze wydanie niedzielnego „Robotnika" uległo konfiskacie za jeden ustęp z odezwy C. K. W. PPS. za cały (wraz z tytułem) artykuł na 1-ej stronie oraz za kilka wierszy korespondencji z Radomska.

Jest to już

35-TA

konfiskata naszego pisma w tym roku, zarazem

415-TA

za rządów sanacji.

Protest robotników żyrardowskich

(telefonem)

W sobotę robotnicy w Zakładach Żyrardowskich zaprotestowali przeciwko skasowaniu angielskiej soboty oraz obcięciom płac: jedni robotnicy wyszli jak w normalną sobotę angielską, inni zostając w fabryce porzucili pracę. W masach robotniczych panuje powszechne wzburzenie i rozgoryczenie.

Związek klasowy zwrócił się do Inspektora Pracy, domagając się z nim konferencji. Prócz tego odbyła się konferencja towarzyszy ze Związku klasowego wraz z licznymi delegatami fabryk. Na konferencji postanowiono prowadzić dalej walkę o prawa robotnicze.

Ohydny, zwierzęcy mord

Z Zawiercia donoszą: W nocy w sobotę w lasach kromołowskich do mieszkańca Józefowa **Żurka**, kradnącego drzewo z lasu, strzelił gajowy Wyleciał, **raniąc go w plecy, nogi i rękę. Do leżącego na ziemi rannego podbiegł drugi gajowy Szczepański i wystrzelił do niego jeszcze dwukrotnie. Żurek po przewiezieniu do szpitala zmarł.** Obu gajowych aresztowała policja. (PAT).

Zabicie zdrajcy

Dziennik wieczorny „Ceske Słovo" zamieszcza wiadomość o zabiciu jednego z byłych przywódców Schutzbundu, **Korbela**, który był komendantem okręgowym w Wiedniu, zaś podczas wydarzeń lutowych **pozostawał na służbie policji, wydając w ręce władz wielu swych dawnych towarzyszów.** Do mieszkania Korbela przybyło kilku ludzi, którzy podali się za urzędników policji i wezwali **Korbela** do stawienia się w dyrekcji. Rzekomo celem ochrony drogę z mieszkania do dyrekcji policji miał on odbyć autem, które stało przed domem. **Korbel** nie podejrzewając nic złego, zgodził się łatwo na tę propozycję. Samochód udał się na peryferje miasta, gdzie rzekomi policjanci wyprowadzili Korbela w miejsce odludne i dali doń kilka strzałów. W stanie ciężkim Korbel został znaleziony przez przechodniów i **zmarł po przewiezieniu do szpitala nie odzyskawszy przytomności**

(ATE).

(Przypominamy naszym czytelnikom, że o **Korbelu** pisaliśmy w 128 numerze „Robotnika", jako o tym, którego schutzbundowcy dwukrotnie ciężko pobili. — Red.).

Dług W. Brytanji

wobec St. Zjednoczonych

„Daily Telegraph" dowiaduje się, że Rząd angielski **nie wpłaci w całości**, podobnie jak lat poprzednich) przypadającej w dniu 15 czerwca r. b. raty długu wojennego w St. Zjednoczonych i dokona jedynie wpłaty **symbolicznej** („token payment"), co oznacza, jak wiadomo, że **Anglja uznaje w zasadzie istnienie zobowiązania dłużniczego**, uchyla się jednak chwilowo od jego uiszczenia. **Nowy budżet angielski nie przewiduje kredytów na spłatę długu amerykańskiego. „Symboliczne" wpłaty, dokonane przez Anglję dwukrotnie w czerwcu i grudniu 1933 roku wynoszą 3.245.000 funtów.** (ATE.)

Pomyślne ratowanie „Czeluskina"

Akcja ratunkowa rozbitków „Czeluskina" doprowadziła do nowego zwycięstwa techniki nad żywiołem. Lotnicy KAMANIN i MOŁOKOW zdołali wylądować na krze lodowej, GDZIE ZNAJDUJE SIĘ OBÓZ ROZBITKÓW. Lotnicy zabrali 5 OSÓB Z POŚRÓD ZAŁOGI „Czeluskina", odstawiając ich do Wankarem. Samolotom sowieckim udało się po raz drugi dotrzec do obozu prof. Schmidta. Po raz pierwszy, jak wiadomo samoloty zabrały z obozu 10 kobiet i dzieci. (PAT).

Podrygi

„białej gwardji" rosyjskiej na emigracji

W Paryżu obradował ostatnio zjazd delegatów **narodowych przeciwkomunistycznych** organizacyj emigracji rosyjskiej.

Tematem obrad, w których wzięli również udział generałowie **Miller** (ongiś dowódca w Archangielsku), **Szatiłow** i inni, było stworzenie zjednoczenia rosyjskiej emigracji celem wznowienia czynnej walki przeciwko komunizmowi w Rosji. W wyniku obrad zapadła uchwała o stworzeniu stałego komitetu rosyjskich organizacyj przeciwbolszewickich. Zadaniem tego komitetu będzie koordynowanie wysiłków poszczególnych organizacyj, zwalczających władzę sowiecką w Rosji. Na czele tego komitetu, którego siedzibą ma być Paryż, stanął Wiktor **Łarionow**, były oficer „białej" armji gen. **Wrangla**, który w czerwcu 1927 r. dokonał zamachu bombowego na gmach komunistycznego klubu w Leningradzie, zabijając i raniąc kilkunastu sowieckich dygnitarzy. Wiceprezesem komitetu został ks. Sergjusz **Leuchtenberski.** (ATE.)

Losy Insulla

Rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił telegraficznie rząd turecki, iż upoważnił wicekonsula amerykańskiego w Stambule do przejęcia aresztowanego **Insulla** od władz tureckich. Upoważnienie to podpisane jest przez prezydenta **Roosevelta.** W kołach waszyngtońskic przypuszczają, że Insull wyjedzie ze Stambułu do **Chicago** w przyszłym tygodniu. (PAT).

Aresztowanie miljonera

za utrudnianie śledztwa

Z nakazu sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi, aresztowany został i osadzony na „Pawiaku" ziemianin i właściciel licznych nieruchomości w Warszawie, **Pacek.**

Aresztowanie to nastąpiło za utrudnianie śledztwa w głośnej aferze handlowej, wynikłej na tle dzierżawy bufetów Dworca Głównego w Warszawie.

Pacek jako wspólnik dzierżawczyni bufetu Gołębiowskiej, oskarżony został przez nią o popełnienie malwersacyj sięgających miljona zł. Pretencje te zabezpieczone zostały na majątku ziemskim Packa pod Raszynem i kilku jego domach w Warszawie.

Pacek znajdował się na wolności do rozprawy za wysoką kaucją. **Jak się jednak okazało zwolnienie go z aresztu prewencyjnego wyzyskiwał on dla zacierania śladów przestępstwa i z tych** powodów decyzją władz sądowo-śledczych osadzono Packa ponownie w więzieniu.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Zdobyć Cię muszę“ film hitlerowski z Kiepurą.
APOLLO: „Csibi“ z Fr. Gaal.
ANTINEA: „Postrach Arizony“ i „Przybłęda“.
ATLANTIC: „Pożar nad Wołgą“.
AMOR: „Sekret kobiety“ i „Cham“.
AS: „Chandu“ i „Wyspa tajemnic“.
BAJKA: „Rozkoszne kłopoty“.
CASINO: „Kobieta i bestja“.
CAPITOL: „Obława“ i „Córka pułku“ z A. Ondrą.

COLOSSEUM: „Pieśniarz Warszawy“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Schowajcie swoje smutki“ z Flip i Flap i „Szyb 23“.
CRISTAL: „Walka na śmierć i życie“.
CZARY: „Niewidzialny człowiek“.
CORSO: „Prokurator Alicja Horn“ i rewja.
EUROPA: „Maskarada miłości“.
FAMA: „Iskor“ (film w języku żydowskim).
FILHARMONJA: „Markiza Yorisaka“
FORUM: „Serce olbrzymów“.
HELJOS: „Prokurator Alicja Horn“.
HOLLYWOOD: „Marsz Rakoczego“ i rewja „Szedł Jasio do Kasi“.
IKS: „Jeździec bez trwogi“ i film polski.
KOMETA: „Legjon śmierci“ i rewja.
ITALJA: „Pod fałszywą flagą“.
LOS: Do 8 „Porucznik marynarki“. Od 8 „Kobiety bez przyszłości“.
LUX: „Król Paryża“ i „Ostatnia eskapada“.
MAJESTIC: „Skandal w Budapeszcie“ i rewja.

MIEJSKI: „Przygoda na Lido“. O 4 dla mł. „SOS góra lodowa“.

MASKA: „Człowiek, który ukradł serce“ i „Szaleńcy“.
MEWA: „Jaką mnie pragniesz“ i „Buster nawarzył piwa“.
NOWY SPLENDID: „Nie będziesz kurtyzanną“ i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Fortancerka“ i „Zuzanna Lenox“.
OKO PRASKIE: „Życie bez jutra“ i „Przybłęda“.
PALACE: „Baroud“ i rewja.

PAN: „Pat i Patachon, jako kompozytorzy“ oraz „Tunel“.

PETIT TRIANON: „Jej Królewska Mość“ i „Olimpjada miłości“.
PRAGA: „Prokurator Alicja Horn“ i rewja.
PROMIEŃ: „Król cyganów“.
RIVIERA: „Zamarłe echo“ i „Charlie Chaplin“.
ROXY: „Pieśń nad pieśniami i „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej“.
SOKÓŁ: „Zła dziewczyna“ i Rozkoszna przygoda“.
STYLOWY: „Królowa Krystyna z Gretą Garbo.
TON: „Szpieg w masce“.
UCIECHA: „Zaledwie wczoraj“.
UNJA: „Orły na uwięzi“ (Małygin) i rewja.

Protest bezrobotnych

Przy ul. Okopowej 12, na terenie kuchni dla bezrobotnych Komitetu Obywatelskiego Pomocy Społecznej w ub. niedzielę zgromadzili się bezrobotni i urządzili wiec-masówkę, jako prostet przeciwko odpracowywaniu świadczeń w postaci obiadu. Mówcy wzywali bezrobotnych od niepobierania obiadów.

Około 600 osób wstrzymało się od przyjęcia obiadów.

Brak wody na Bielanach

Na Bielanach mieszczą się dwie studnie (jedna wprost klasztoru, druga zaś wprost restauracji Bochenka).

Na okres zimowy studnie te zostały zamknięte i opatrzone słomą oraz szmatami przed zamarznięciem. Dotychczas jeszcze studni tych nie otworzono, więc przyjeżdżający na Bielany wycieczkowicze, woźnice i kierowcy są w kłopocie, nie wiedząc skąd wziąć wody.

Inspekcja wodociągów i kanalizacji winna corychlej wydać zarządzenie, ażeby studnie otworzono.

Procesy o podrzucanie dzieci

Na terenie warszawskiego Sądu Okręgowego zaobserwowano w ostatnich tygodniach powódź spraw z art. 200 K. K. przewidującego kary za podrzucanie dzieci. Urząd prokuratorski sporządził blisko 20 aktów oskarżenia na tej podstawie, przyczem rzecz znamienna, że do odpowiedzialności karnej pociągnięte zostały w wielu wypadkach nietylko matki, które podrzuciły swoje dzieci, lecz także ojcowie winni opuszczenia dzieci na pastwę losu. Za przestępstwo to w świetle nowego Kodeksu Karnego grozi do 2 lat więzienia.

Tyfus plamisty wygasa

Epidemja tyfusu plamistego zaczęła stopniowo wygasać. W ub. tygodniu sprawozdawczym wojewódzkie wydziały zdrowia zanotowały w całym kraju 167 wypadków choroby, poprzednio zaś zanotowano 175 zapadnięć na tyfus plamisty.

STAN POGODY

DOŚĆ POGODNIE.

Dość pogodnie przy słabych wiatrach lokalnych, rankiem miejscami mgła. Temperatura bez większych zmian.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM: Ostatnie dni komedji sowieckich satyryków I. Ilfa i E. Pietrowa p. t.: „12 krzeseł“.

Za kilka dni wejdzie na repertuar teatru sztuka J. Kisielewskiego p. t.: „Karykatury“ w reżyserji L. Schillera.

OPERA. Nieczynna.

TEATR NARODOWY. Dziś i jutro po cenach zniżonych „Marja Stuart“.

Dn. 18 kwietnia premjera „Ucieczki“ Galsworthy'ego z Węgrzynem w roli głównej.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie „Szkoła podatników“.

Dn. 19 kwietnia premjera komedji muzycznej „Domek z kart“ z Malicką i Maszyńskim w rolach głównych.

TEATR NOWY. Dziś i codziennie po cenach zniżonych „Upiory“. Ibsena.

Dn. 19 kwietnia premjera „Simony“ Devala.

TEATR POLSKI. Codziennie T. Dostojewskiego „Zbrodnia i Kara“ w inscenizacji L. Schillera.

TEATR MAŁY. Do piątku włącznie— grana będzie komedja Benett'a „Miljonowy interes“.

W próbach końcowych sztuka Duvernois „Janka“. Premjera 14 kwietnia.

TEATR „NOWA KOMEDJA“. Codziennie sztuka Tuwima „Płaszcz“ z Jaraczem w roli głównej.

TEATR KAMERALNY: Codziennie dramat Rittnera „W małym domku“ z Adwentowiczem, Bendą i Żabczyńską.

Kierownictwo Teatru Kameralnego, pragnąc udostępnić najszerszym warstwom publiczności sztukę Tadeusza Rittnera „W małym domku“ obniżyło radykalnie ceny biletów z dniem 9-go kwietnia r. b. I tak najlepsze miejsce w Teatrze Kameralnym można nabyć już w cenie 3 zł. 60 gr. Cena najtańszego biletu wynosi 60 gr.

TEATR „CYGANERJA“: Codziennie nowa wielka rewja p. t. „Wesołe Jajko“ z udziałem całego zespołu.

TEATR „WIELKA OPERETKA“: Codziennie operetka Behatzyego w 10-ciu obrazach „Hotel Pod Białym Koniem“.

TEATR „8.30“ daje dziś operetkę J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego z muzyką Fanny Gordon „Yacht Miłości“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja „Rozkosze wiosenne“ .

TEATR REWJI „MUCHA“. Program rewjo operetkowy „Kiermasz humoru“.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). „Małżeństwo z konwenansu“, komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

OSTATNI RECITAL ALEKSANDRA UNINSKIEGO. Dziś odbędzie się w sali Konserwatorjum zapowiedziany nieodwołalnie ostatni recital Aleksandra Uninskiego.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 10 b. m.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. — 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 „Życie artystyczne stolicy“. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka salonowa. 12.55 Dziennik Południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Płyty. 16.25 „Skrzynka PKO“. 16.40 „Kącik językowy“. 16.55 Pieśni. 17.15 Koncert. 17.50 Wiadomości rolnicze. 18.00 „Praca naszych rybaków. 18.20 Koncert. 19.00 Program. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane“ 20.02 Audycja wokalno - muzyczna. 20.40 Pogadanka muzyczna. 20.57 Tr. z Teatru „La Scala“ w Medjolanie Opera „Isabeau“.

Kulisy filmu „Królowa Krystyna“

Jedno z pism londyńskich opublikowało niedawno interesujący wywiad z Johnem *Gilbertem*, pierwszym partnerem *Grety Garbo*, zawierający ciekawe szczegóły z życia osobistego tego gwiazdora.

Otóż gdy przystąpiono do realizacji monumentalnego filmu *„Królowa Krystyna“*, kierownictwo produkcji było w kłopocie z wyborem partnera dla Grety Garbo. Kandydatów było aż... trzydziestu.

Między niemi był właśnie John Gilbert, który, jak powszechnie wiadomo, kocha się w Grecie Garbo.

I oto John Gilbert aby móc otrzymać rolę partnera Grety, przeznaczył cały swój zarobek za ten film na biedne dzieci...

Podpisano kontrakt, sporządzono rejentalny akt darowizny, która wynosiła około 75.000 dolarów.

Warto zaznaczyć, że film „Królowa Krystyna“, stanowiący wielki triumf Grety Garbo i reżysera Mamouliana wyświetlany będzie dziś w kinie „Stylowy“. Premjera wzbudza powszechne zainteresowanie. (x).



Beverley Nichols 9)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego
Wacława Komarnicka

Fabryka, w której oglądałem tę minę, jest punktem wyjścia naszej pielgrzymki. Jest to jedna z wielu wytwórni, rozrzuconych po całej Anglji. W działalności tych zakładów niema nic ukrytego — w gruncie rzeczy, człowiek z ulicy może niemal równie łatwo zwiedzić zakłady przemysłu wojennego, jak zwiedza fabrykę czekolady. Nie pokażą mu rozumie się żadnych sekretów, tak samo, jak dyrektor fabryki czekolady nie wręczy zwiedzającym swego ostatniego przepisu na cukierki śmietankowe. Ale nie potrzeba wcale oglądać sekretów. Jawne fakty są dostatecznie przerażające.

Jeśli macie odnieść jakąś korzyść z przeczytania tej książki, należałoby, abyście wyrobili sobie wyraźne pojęcie o pracy przemysłu wojennego. Kiedy zaczynałem, sam miałem o niej bardzo mętne wyobrażenie. Wiedziałem, że działa i łodzie podwodne i samoloty bombowe i inny sprzęt tego rodzaju wyrabiają prywatne firmy; wyobrażałem sobie jednak mglisto, że państwo kontroluje je chyba w jakiś sposób. Z pewnością nie zdawałem sobie sprawy z tego, że są one nieograniczone w swej działalności, opierając ją na zasadach wolnej konkurencji. Nie wiedziałem, że w naszem środowisku istnieją tak wielkie korporacje, handlujące śmiercią, ciągnące zyski ze śmierci, zawdzięczające śmierci całą swą egzystencję. Okoliczność, że firmy te wytwarzają też jachty rozrywkowe i t. p., nie zmienia w większości wypadków faktu, że *śmierć* jest główną podstawą ich bytu.

Ponieważ myśl ta może być zbyt wstrząsająca, abyście ją mogli ogarnąć umysłem — upłynęło dużo czasu, zanim zrozumiałem ją całkowicie — pozwólcie mi najpierw przeprowadzić pewną analogję, która lepiej ją uzmysłowi. Wyobraźmy sobie, że jakiś przedsiębiorczy dziennikarz, błąkając się po bezludnej połaci północnej Anglji, natrafił na stary zamek, zamieszkały przez obłąkanego uczonego. Przypuśćmy, że w jakiś sposób uzyskał dostęp do zamku, poznał ukradkiem tajemnicę szaleńca i dokonał przerażającego odkrycia, że planuje on wymordowanie całej ludności Londynu, korzystając z wynalazku, zapomocą którego może zarazić całe miasto nową, śmiertelną chorobą. Przypuśćmy, że na sposób Edgara Wallace'a dziennikarz obezwładnił uczonego, wybiegł z zamku, przedostał się przez to samo trzęsawisko do małego miasteczka w dolinie, obudził oberżystkę i uzyskał telefoniczne połączenie z Londynem. Czy wyobrażacie sobie nagłówki, które ukażą się następnego ranka w *Daily Blank?*

Daily Blank ocalił życie miljonom mieszkańców Londynu.

Obłąkany uczony planuje niewiarogodny zamach.

Mikroby, które zabiłyby miljony.

Tak, śmiejecie się, jeśli wam się to wydaje wesołe. Tak niewiele już dni zostało nam do śmiechu, że należy je wykorzystać. Albowiem ta dziennikarska historja jest niewinnym żartem w porównaniu z naszą rzeczywistością.

II.

Armsville *) to kwitnące miasto. Armsville opływa w dostatki. Oczywiście są tu bezrobotni... Jeden z kierowników, który oprowadzał mnie po dziale armat, usprawiedliwiał się z tego powodu, wyjaśniając, że *„czasy są teraz tak spokojne“*. Wydało mi się to najdziwniejszem tłumaczeniem, jakie kiedykolwiek słyszałem. Podobne wrażenie odniósłbym, gdyby zarządzająca szpitalem dla rakowatych westchnęła ze smutkiem i powiedziała... „tak nam przykro... niektóre łóżka są wolne... ostatnio daje się odczuć spadek frekwencji... nie tracimy jednak nadziei"!

*) Mimo to, że ustęp powyższy jest fotograficznie dokładnym opisem mojego krótkotrwałego pobytu w pewnej wytwórni broni, będę tu jednak używał zmyślonej nazwy Armsville (Miasto Broni, przyp. tłum.). Skłaniają mnie do tego po części względy natury osobistej, przedewszystkiem zaś okoliczność, że kilka szczegółów zapożyczyłem ze zwiedzania innych podobnych fabryk. Jedynie słowo Armsville jest w tym opisie zmyślone.

(D. c. n.)

SZTAFETA ROBOTNICZA

Reflektorem po ugorach

W d. c. naszej dyskusji przedkongresowej zabierają głos tow. tow. Hryniewicz i Błaszczyk. *Red.*

Busola idei

W *„Sztafecie“* z 20 lutego w artykule p. t. *„Formy a treść“* próbowałem dowieść, że w sporcie robotniczym, często przecenia się znaczenie form; z jednej strony uważając je za nieomylny probierz tendencyj społecznych, zaś z drugiej dopatrując się tam niezwykłych właściwości, przy pomocy których będzie się na zamówienie, jak pod strychulec, hodowało sokołów i strzelców, schutzbundowców i heimwerowców, reichsbannerowców i hitlerowców itd., itp. Pozatem w artykule tym przytoczyłem dowody, jak klasy nam wrogie najspokojniej w świecie przyswajają sobie owe „rewolucyjne“ formy sportu robotniczego i tak samo dobrze budują na nich „wychowanie państwowe“, jak my socjalistyczne. Wreszcie stwierdziliśmy, że *różnica między wychowaniem fizycznem burżuazyjnem a socjalistycznem mą polegać nie tylko na formach, lecz przedewszystkiem w treści, która winna być przepojona ideą walki o socjalizm.*

Nie możemy, rzecz oczywista, wpaść w inną przesadę i twierdzić, że formy nie mają żadnego znaczenia: *formy bowiem, jako jeden ze środków wychowawczych, w łączności z innemi, składają się na całość,* ale nie zapominajmy, że wychowanie człowieka, to zarówno wychowanie intelektualne i fizyczne, moralne i utylitarne, każde posiadające najrozmaitsze formy i treść, przyczem wszystkie te rodzaje, wzajemnie za siebie się zazębiają i *dopiero jako wyklarowany, przesiany przez warunki życiowe i wychowanie kompletne stanowi pewną całość,* zawsze jednak w bardzo indywidualnym niepowtarzalnym układzie.

Golgota treści

Od szeregu tygodni, zagadnienie *„forma czy treść“* jest dosyć pilnie heblowane na warsztacie *„Sztafety“.* Nie wiem jednak dlaczego żaden z autorów nie pokusił się wyjść poza ogólniki i, skoro już stanął na stanowisku konieczności wypełnienia pracy sportowej treścią, nie przedstawił, jak tę treść sobie wyobraża. Miało się wrażenie, że tow. dr. *Michałowicz* „chwycił byka za rogi“, gdy mówi o szukaniu dróg i chwytów, przy pomocy których możnaby było rozwiązać kwestje masowości, atrakcyjności, z równoczesnem wypełnieniem ich treścią ideową — ale... wskazał tylko *formy:* „gimnastykę masową, turystykę, obozownictwo“ *), a zatem nic nie posunął naprzód sprawy, dając typowe określenie „idem per idem“ (to samo przez to samo). Gdy chodzi o dalszych „preopinatów“, to tow. *Grzesik* zapalczywie dowodzi, że już dawno wszystko co trzeba, uchwalono, tow. *Marciniak* dopinguje wydział kolarsko - motocyklowy w bardzo zresztą żywotnej sprawie sportowej, zaś tow. *Statter* całą treścią swego artykułu przeczy własnemu założeniu, że „chodzi o treść a nie formę“, bo masowość, zbiorowość, organizacyjna ekspencja, to jednak jeszcze nie treść. Treść raczej wiązałaby się z owem schowanem na szarym końcu zdaniem - kopciuszkiem, że robotnik - sportowiec ma być wzbogacony w wiedzę i kulturę. O to właśnie chodzi, — ale czemu tak mało. Stąd powinno byłoby się właściwie zacząć, a nie kończyć.

Awangarda w boju

Sprobuję wystawić wobec tego własną skórę do garbowania, dając, jako podstawę do dyskusji koncepcję — wprawdzie nieco schematyczną — przepojenia ideą walki o socjalizm ruchu sportowego.

Nie negując odrębności socjologicznej sportu od innych dziedzin ogarniętych przez klasowy ruch robotniczy, musimy wyjść od podstawy klasowej, t. j. od masy.

Zdobyć masy dla idei walki o socjalizm, to znaczy drogą celowej, systematycznej propagandy, zwrócić uwagę tych mas na ich braki i potrzeby, na źródło ich nieszczęść i niedostatku, wskazać na możliwości powszechnego dobrobytu i szczęścia, uświadomić im ustrojowe strukturalne przeszkody na drodze do urzeczywistnienia sprawiedliwości społecznej, oddziałać na uczucia budząc niezadowolenie z istniejącego ustroju oraz poczucie braterstwa, jedności wszystkich uciskanych w obecnym ustroju i żywą sympatję do wszystkich ofiar kapitalistycznego molocha. Wreszcie ostatnie: budzić wolę tych mas do walk o lepszą organizację świata, o socjalizm.

Kto ma tę propagandę przeprowadzić?

Awangarda proletarjatu! to znaczy wszyscy *zorganizowani* w partjach, związkach, sporcie, organizacjach oświatowych, spółdzielniach i t. p.

Przeprowadzić ją muszą jaknajściślej współdziałając ze sobą i wymieniając wzajemnie usługi, zrywając z partykularyzmem i zamykaniem się we własnej skorupie; wszystkie klasowe organizacje. Własną swoją postawą, postawą swych członków, swojem życiem organizacyjnem, swoją zdolnością do ofiarności, współczucia i zrozumienia, swoją bezinteresownością — muszą zawsze i na każdym kroku dawać świadectwo wyższości maszerującego socjalizmu nad gasnącym światem kapitalistycznym. Tylko w ten sposób budząc w masach wiarę w wyższość przyszłego ustroju i wychowując je własnym przykładem, zbudzimy je z letargu bezwoli.

A więc zapamiętajmy: *masy wychowuje własnym przykładem i własnym zapałem, — awangarda tych mas — proletarjat zorganizowany.*

A kto wychowuje awangardę?

Odpowiedzialność „elity“

Ze względu na brak miejsca innym razem omówię sprawę doboru środków wychowawczych w zależności od typu psychologicznego, wieku i warunków środowiskowych, tu wskażę pokrótce te czynniki w wychowaniu, które mają zastosowanie ogólne, bez względu na wymienione różnice. Pedagogika współczesna bardzo silnie akcentuje wpływ człowieka na człowieka. Świadectwo życia wychowawcy ma ogromny wpływ na kształtowanie się postawy duchowej wychowanka. Bo i cóż może lepiej świadczyć o wartości idei, jak nie *całe życie złożone na ołtarzu tej idei, bez reszty!* Szczególnie młodzież — a w sporcie przeważnie mamy młodych — patrzy na starszych jak na model życia. „Nie to jest dla nas ważne, czego od nas chcecie, lecz to, jak wy żyjecie swoje życie“ **) Chcemy przepoić nasze organizacje ideą walki o socjalizm? a więc zajmijmy czynną postawę wobec walki, zadokumentujmy chęć pokierowania zdarzeniami! Treść jest to stałe pogotowie ofiarności, to jest zdolność ważenia się na czyny, które burzą rutynę i stabilizację własnego życia.

I tu możemy odpowiedzieć na postawione pytanie, mianowicie: *awangardę musi wychować elita przez czynne wyznawanie swej ideologji, przez żywy kontakt z życiem i zdolność dostosowywania się do warunków,* no i przez opanowanie i stosowanie wszystkich środków wychowawczych, któremi rozporządza wiedza.

Ale o tem innym razem.

EDWARD HRYNIEWICZ.

*) por. Sztafetę z 6 marca 1934 r.

**) Kultura i wychowanie. Zeszyt 2 1934 r. „Kryzys wychowania bezinteresownego“ Wł. Radwan, str. 114.

Zmiana terminu V Kongresu Z.R.S.S.

Do wszystkich klubów ZRSS.

SEKRETARJAT GENERALNY PODAJE NINIEJSZEM DO WIADOMOŚCI, ŻE TERMIN V-go KONGRESU ZRSS. ULEGŁ ZMIANIE. MIANOWICIE ZOSTAŁ NA MOCY DECYZJI ZARZĄDU GŁÓWNEGO PRZESUNIĘTY NA 22 — 23-go GRUDNIA R. B.

SZCZEGÓŁY PODAMY W NASTĘPNYM NUMERZE, A POZATEM KLUBY OTRZYMAJĄ ODPOWIEDNIE KOMUNIKATY.

Najważniejsze zagadnienia sportu robotniczego

Piąty Kongres Z.R.S.S. zbierze się w chwili nader ważnej już nietylko dla samego sportu robotniczego, ale dla całokształtu światowego ruchu socjalistycznego. My, sportowcy, stoimy w obliczu wydarcia z szeregów naszej międzynarodówki dwuch najsilniejszych i najlepiej zorganizowanych związków: niemieckiego i austrjackiego. Wobec takiej rzeczywistości winniśmy dla nas w Polsce wybrać takie drogi postępowania, któreby zabezpieczyły nas przed upadkiem. Zagadnienie to wszakże nie da się jednak rozpatrzeć oddzielnie, gdyż zahacza o całość ruchu robotniczego w Polsce. Dla nas wszakże najważniejsza będzie ta strona zagadnienia, która będzie określała stanowisko sportu robotniczego w momencie walki bezpośredniej proletarjatu. Z dwu możliwych tu koncepcyj, — których przykłady zresztą już znamy, a więc postawy biernej, to jest postawy towarzyszów niemieckich, poddających się bez jednego strzału i cienia oporu, oraz postawy towarzyszów austrjackich, gdzie sportowcy - robotnicy w szeregach Schutzbundu z bronią w ręku wykazywali swój hart, nabyty i wpojony im uprzednio w walkach bezkrwawych na boiskach, w ćwiczeniach na salach i t. p. — dla każdego proletarjusza możliwa jest tylko ta druga. I nasz Z.R.S.S. znalazłszy się w obliczu tych zagadnień, powinien jasno określić, a potem konsekwentnie przeprowadzać całokształt spraw, aby przygotować polskiego robotniczego sportowca do obrony praw i wolności klasy robotniczej.

Wiąże to się ściśle z tem, co poruszył tow. **Michałowicz** w swoim wstępnym artykule przedkongresowym, a mianowicie z kwestją wypełnienia sportu naszego treścią ideową. Tow. **Michałowicz** wszakże w tak niejasny sposób sprecyzował to zagadnienie, że można wyciągnąć wnioski, jakoby w naszym ruchu nie było dotąd zrozumienia dla tych spraw i żadne kroki w tym kierunku nie zostały poczynione. Z tem zresztą już „rozprawił się“ tow. **Grzesik** w swym artykule. Ja chciałem tylko tu dorzucić, że taka praca, jaką dotychczas prowadziliśmy, a więc nieskoordynowana, improwizowania, okolicznościowa, rozmaita w rozmaitych klubach, nie doprowadzi nas do celu, który przedtem wytknąłem. Tu trzeba jasno określić, co i jak, co i gdzie i w jaki sposób należy pracować. I ten właśnie obszerny splot zagadnień winien stać się czołowym problemem dla najbliższego Kongresu.

W ścisłym związku z poprzednim problemem muszą być rozpatrzone i zilustrowane wyniki i owoce poprzednich Kongresów Z.R.S.S. Musimy stanąć frontem do rzeczywistości, gdyż to da nam możność poznać nasze błędy, oraz możność wyszukania dziedzin, gdzie z rzeczywistością notorycznie się mijamy. Mam tutaj na myśli przedewszystkiem t. zw. umasowienie. Trzeba stwierdzić, że nie jest ono znowu tak powszechne, że poza naszemi klubami są całe kadry młodzieży bądź zupełnie sportu nieuprawiające, bądź uprawiające je w klubach burżuazyjnych, fabrycznych, strzeleckich i t. p. Trzeba znaleść tu drogi wyjścia. W dalszym ciągu trzeba stwierdzić, że **prowincja nie została prawie zupełnie przez Z.R.S.S. opanowana,** że cały szereg R.S.K.O. nie potrafiło szerzej pracy rozwinąć, że poza ramami Z.R.S.S. istnieje mnóstwo klubów sportowych robotniczych, sekcyj przy związkach zawodowych, przy kołach T.U.R. Wzmocnienie naszych szeregów jest zagadnieniem w tej chwili najważniejszem. To jest przecież warunek konieczny do zrealizowania celu postawionego na wstępie.

Kongres będzie musiał także zastanowić się nad wytycznemi dla pracy obozowej, gdyż dotychczasowe obozy—trzeba to stwierdzić — **nie dały nam wcale ani poważnych sił instruktorskich, ani nie wytworzyły atmosfery, któraby na obozy przyciągała szersze masy** i to przeciętnych naszych sportowców. Musi tu gdzieś tkwić podstawowy błąd konstrukcyjny. Trzeba go wyszukać i usunąć. Przekreśla on wyniki naszej pracy w tym kierunku.

Nasuwa mi się jeszcze jeden problem, dla którego omówienia znajdzie się zapewne miejsce w porządku dziennym kongresu. Jest to pytanie: **dlaczego odchodzą od nas starsi sportowcy, już z życia czynnego wycofani, dlaczego nie pozostają w naszych szeregach.** Jest to groźne memento, gdyż stawia pewną granicę dla liczby naszych członków, a mianowicie musimy się zawsze ograniczać do liczby młodych i czynnych, a w pewnej mierze osłabia nas organizacyjnie, gdyż nie daje nowych kadr organizatorów najbardziej pożądanych, gdyż tkwiących nawewnątrz robotniczego ruchu sportowego. Zagadnienie to dla mnie łączy się bardzo ściśle z tem, co tow. **Michałowicz** określił jako **sport i sportowanie.** Tylko, że tow. **Michałowicz** chciałby wybrać pomiędzy jednem i drugiem i uprawiać albo sport, albo sportowanie. Mojem zdaniem, potrzebne jest jedno i drugie w naszym ruchu. Sport z jego walorami emocjonalnemi zarówno dla uczestników jak i widzów oraz sportowanie, wyrabiające cieleśnie i duchowo. I tu najodpowiedniejsze byłoby rozstrzygnięcie: **sport dla młodych,** aktywnych, żądnych wyżycia się, a **sportowanie dla wszystkich innych** w tej mierze i widzów sportu, a przedewszystkiem dla tych wycofanych z życia czynnego sportowców, o których mi najwięcej chodzi, w ten sposób zwiążemy ich organicznie i nierozerwalnie z naszym Związkiem.

Oprócz tych tez zasadniczych, któremi kongres będziesz niechybnie zajmował się najintesywniej trzeba będzie poruszyć cały szereg rzeczy także ważnych z zakresu naszych prac technicznych, a więc zawodów, mistrzostw i t. p. Zresztą i w tym kierunku dyskusja już się zaczęła artykułem tow. Marciniaka. Będzie to wdzięczny materjał dla prac komisji techniczno - sportowej.

LUDWIK BŁASZCZYK.

Finał

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Łodzi finałowy mecz o robotnicze mistrzostwo Polski pomiędzy WIDZEWEM (mistrzem Polski Północnej) a R. K. S. WIELKIE HAJDUKI (mistrzem Polski Południowej).

Mecz zapowiada się sensacyjnie.

Doroczny popis „Jutrzni“

Oddział warszawski S. R. W. F. „Jutrznia“ odbył w sobotę ubiegłą swój doroczny popis. Był to już ósmy popis „Jutrzni“, który i w tym roku prezentował się jak najokazalej. Olbrzymia liczba ćwiczących, sięgająca **400 osób,** a składająca się z grup począwszy **od 4-letnich dzieci,** aż do instruktorskich zespołów męskich i kobiecych imponowała każdemu, dla kogo masowość w sporcie jest celem, gdyż naocznie przekonał się, że hasła nasze wcielają się w życie. Wyćwiczenie zespołów stało na wysokim poziomie, i dawało możność skonstatować, że siły instruktorskie **„Jutrzni“** nie pozostawiają nic do życzenia. Dobór ćwiczeń, pomysłowość w kompozycji złożyły się na całość którą publiczność przyjęła najżyczliwiej, oklaskując gorąco wykonawców i instruktorów, — którzy rzeczywiście mogą być dumni ze swej pracy.

Najwdzięczniejsze były popisy grupy juniorek i juniorów. Wykonały one lekcję, zabawę w piłkę, taniec akrobatyczny, który mógł oszołomić trudnością figur, wykonanych jednakże bez zarzutu przez młode adeptki tańca. Oklaski dla tych grup rozbrzmiewały najdłużej.

Efektowne były także popisy wzorowych grup męskich i kobiecych. Szczególnie skoki bardzo trudne do wykonania i sięgające niemal szczytów tego, co można osiągnąć przez wyćwiczenie, wywoływały ogólny zachwyt.

Na podkreślenie zasługuje także występ czteroletnich dzieci. Ich ćwiczenia rytmiczne oraz zabawa w lesie przekonały, że nawet wśród tych maleństw można prowadzić już poważną pracę wychowania fizycznego, a trzeba jedynie wysoce wykwalifikowanego instruktora, który potrafi znaleźć uznanie i zrozumienie u dzieci. Instruktorka, prowadząca ćwiczenia grupy w sobotę, osiągnęła to w zupełności.

Program, nawiasem mówiąc bardzo bogaty i pomysłowy, uzupełniały: **sekcja głuchoniemych** w skróconym wzorcu lekcyjnym, dwie grupy kobiece, grupa męska, zespoły dziewczęce i chłopięce.

Wszystkie numery programu, poza numerem z beczkami, który nie stał zupełnie na poziomie, złożyły się na całość naprawdę ciekawą, w której widać było rozmach i potwierdziły jeszcze raz dobrą markę popisów **„Jutrzni“.** Jak co roku, cyrk był wypełniony do ostatniego miejsca.

„Jutrznia“, chcąc dać możność obejrzenia popisu tym, którzy nie mogli dostać się do cyrku w sobotę powtarza go jeszcze raz w najbliższą sobotę dnia 14 b. m. o godz. 3 popoł. Wszyscy powinni podążyć w sobotę do cyrku, aby zobaczyć imponujące wyniki pracy największego robotniczego klubu żyd. Warszawy.

B. L.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Wareckа 7.